

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Votum nieufności dla min. Sokala

Uchwaliła prawica, poparta przez „Wyzwolenie“

Premjer prawdopodobnie nie wyciągnie konsekwencji z uchwały komisji

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:
Wczoraj sejmowa komisja ochrony pracy w zakończeniu dyskusji nad sprawą bezrobocia, przystąpiła do głosowania nad zgłoszonymi rezolucjami. Już przy pierwszych głosowaniach okazało się, że przedstawiciele „Wyzwolenia“ konsekwentnie głosują przeciwko wszelkim wnioskom posłów robotniczych, Ziemięckiego z P. P. S. i Waszkiewicza z N. P. R. i w ten sposób razem z prawicą obalają je. W rezultacie takiego układu sił na komisji, przeszła rezolucja pos. ks. Styczyńskiego (zw. lud.-narod.) następującej treści:

Komisja ochrony pracy w rezultacie

dyskusji nad sprawozdaniem wiceministra Jankowskiego o stanie bezrobocia w państwie, uważa, że odpowiedzialność polityczna ministra pracy i opieki społecznej nie zasługuje na zaufanie.

W ten sposób zapowiedziane od dłuższego czasu wyrażenie votum nieufności min. Sokalowi stało się faktem dokonanym. Rezolucja ks. Styczyńskiego przyjęta została głosami wszystkich trzech stronnictw chętnych przeciwko głosom N. P. R. i PPS. Kluby „Piasta“ i „Wyzwolenia“ wstrzymały się od głosu.

Natychmiast po posiedzeniu zwróciliśmy się do przedstawicieli stronnictw,

chcąc wy badać ich opinie o tego rodzaju wyniku głosowania.

Przedstawiciele „Piasta“ i „Wyzwolenia“ motywowali swoje wstrzymanie się od głosu tem, iż wogóle znajdują się w opozycji do rządu, a więc nie mogą popierać poszczególnego ministra.

Pos. Waszkiewicz, chcąc sytuację min. Sokala uratować, zgłosił wniosek, wzywający go „do urzędowania w kraju, a nie zagranicą“, jednak wobec przyjęcia votum nieufności prawicy, wniosek ten stał się nieaktualny i dlatego stronnictwa opozycyjne popierały rezolucję prawicy.

Jeżeli chodzi o konsekwencje głosowa-

nia, to należy przypomnieć precedens, jaki zaszedł przed paru miesiącami z ministrem robót publicznych Rybczyńskim. Komisja wyraziła mu votum nieufności, minister zgłosił prośbę o dymisję, jednak premier nie przedstawił jej prezydentowi do decyzji, gdyż uważał, że tylko sejm, a nie komisja mogą wyrażać votum nieufności.

Przypuszczalnie i w wypadku ministra Sokala skutek będzie identyczny.

W sejmie rozeszły się pogłoski, że minister Sokal podał się do dymisji. W sterach rządowych jednak pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczono.

Ustawa sanacyjna przyjęta w drugim czytaniu

Pomoc dla instytucji kredytowych odrzucono

Nic dobrego nie może wyjść ze związku posła Diamanda z posłanką Puzynianką

Wrażenia ogólne

W dniu wczorajszym zakończono dyskusję szczegółową nad ustawą sanacyjną i uchwalono ją w drugim czytaniu większością 24 gł. W całej dyskusji szczegółowej jedyną mową, która zwróciła uwagę i zainteresowanie sejmku było wystąpienie p. Miedzińskiego. W sposób dowcipny scharakteryzował on tę dziwną sytuację polityczną, w której rząd opiera się na głosach prawicy i socjalistów. Pos. Miedziński pytał przy powszechnym śmiechu całej izby, co może powstać ze związku pomiędzy posłem Diamandem a posłanką Puzynianką.

Związek ten istotnie zdecydował o losach projektu rządowego. Kiedy tylko się zachwiał, a stało się to przy § 6 ustawy, natychmiast projekt rządowy poniósł stratę. Sytuacja stała się tembardziej groteskową. Skreślono paragraf, który przewidywał pomoc dla instytucji kredytowych. Tym razem artykuł legł nie wskutek omyłki żydów, którzy się od głosu wstrzymali, ale wskutek zdecydowanego stanowiska socjalistów i dezorientacji grup burżuazyjnych. Te ostatnie, chcąc zgnać rząd, zgnębiły ostatecznie swoje własne instytucje gospodarcze. Być może w trzecim czytaniu ta komedia uporu i pomyłek będzie naprawiona.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Izba przystąpiła do dalszych obrad nad art. 2-im, który upoważnia ministra skarbu do zaciągania pożyczek interwencyjnych łącznie z już zaciągniętymi na ten cel na sumę 200 milionów złotych.

Posel Byrka („Piast“) uzasadnia wniosek mniejszości o skreślenie tego artykułu

i na wypadek odrzucenia wniosku proponuje, aby sumę 200 milionów zastąpić sumą 120 milionów.

Posel Socha (Związek chłopski) na wypadek odrzucenia skreślenia art. 2-go, proponuje zastąpienie go innym artykułem, któryby upoważnił ministra skarbu do zaciągania w walutach obcych pożyczki, nieprzekraczającej 200 milionów, lecz nie na

cele interwencyjne, ale na cele emisyjne złotego.

Posel Byrka popiera wniosek mniejszości o skreślenie art. 3-go wyrażając zdanie, że przyjęcie tego artykułu grozi nam inflacją 150 milionów.

Posel Sanojca („Wyzwolenie“) proponuje, aby w art. 4-ym, który mówi, że z pożyczki zagranicznej ma ministerstwo użyć

100 milionów na powiększenie państwowego funduszu gospodarczego postanowił, aby z tych 100 milionów połowę przeznaczyć na wzmoczenie wydajności produkcji rolnej, a w szczególności gospodarstw włościańskich.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Romockiego (Ch. D.) przystąpiono do głosowania.

W imiennem głosowaniu 181 głosami przeciwko 157 odrzucono wniosek posła Byrki o skreślenie art. 1-go. Przyjęto bez zmian art. 1, 2 i 3-ci, wprowadzając tylko drobne stylistyczne poprawki.

Poprawkę posła Sanojcy, aby z sumy 100 milionów przeznaczyć 50 milionów na rolnictwo, odrzucono 176 głosami przeciwko 154.

Do art. 4-go przyjęto poprawkę posła Sanojcy, aby projekt statutu funduszu gospodarczego był wniesiony do sejmku w ciągu dni 14-tu. Przyjęto dalej 171 głosami przeciwko 169 wniosek posła Moraczewskiego (P. P. S.) o skreślenie art. 6-go, dotyczącego pomocy finansowej dla instytucji kredytowych. Inne poprawki zostały odrzucone. W ten sposób cała ustawa została przyjęta w drugim czytaniu, poczem izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu ustawy o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej w dolarach Stanów Zjednoczonych.

Po krótkim przemówieniu posła Byrki, który opowiedział się za tą ustawą, odesłano ją do komisji budżetowej.

Przy pierwszym czytaniu projektu noweli do ustawy o podatku majątkowym posel Sanojca domagał się odrzucenia tego projektu z uwagi na to, że faworyzuje one warstwę bogatsze kosztem biedniejszych. Przeciwno temu wnioskowi przemawiał posel Kowalczyk („Piast“). Wniosek posła Sanojcy odrzucono, projekt zaś odesłano do komisji.

Na tem brady zakończono. Następnego posiedzenie dziś o godzinie 3-iej popoł.

Na pierwszym miejscu jest wniosek „Wyzwolenia“ o rozwiązaniu sejmku.

Zmierzch p. Korfatego

Jak się korzysta z olbrzymich kredytów — P. Korfanty będzie usunięty z Banku śląskiego, ze Skarbofermu, oraz „ustąpi“ z klubu chadecji

Zapowiedziane przez nas jeszcze przed paru dniami rewelacje o p. Korfantom sprawdziły się. Wczoraj „Robotnik“ zamieścił następujące informacje:

„W banku śląskim uczestniczą 2 grupy akcjonariuszy: francuska i polska. Prezesem rady nadzorczej banku jest p. Korfanty. Oczywiście skutkiem tego jest, że p. Korfanty ma w Banku śląskim olbrzymie kredyty, zupełnie niewspółmierne z tą ciasnotą kredytową, o której tak szeroko rozpisuje się „Rzeczpospolita“. P. Korfanty znowu oczywiście otrzymał kredyty pod różnymi postaciami“.

Dalej następuje tabliczka, z której wyjmujemy rubryki: P. Korfanty otrzymał jako „Polspriit“ 349,000 zł., jako „Górno-spriit“ 189,000 zł., jako „Polonja“ 194,000 zł., jako „Rzeczpospolita“ 49,000 zł., jako „Drukarnia Polska w Warszawie“ 53,000 zł., a oprócz tego osobiście w banku śląskim 95,000 zł. i 22,000 dolarów. Należy tu zaznaczyć, że pożyczkę w wysokości 95,000 zł. p. Korfanty otrzymał już po ukazaniu się rozporządzenia, że członko-

wie rady nadzorczej mogą otrzymywać pożyczki tylko za zgodą tejże rady. P. Korfanty otrzymał pożyczkę bez pozwolenia rady nadzorczej.

W związku z temi rewelacjami, jak dowiadujemy się, na dzisiejsze posiedzenie rady ministrów wpłynęły wnioski o usunięciu p. Korfatego z rady nadzorczej banku śląskiego i z dyrekcji Skarbofermu.

W dniu wczorajszym klub chrześcijańskiej demokracji zastanawiał się nad swoim stosunkiem do pos. Korfatego, który wbrew decyzji klubu głosował dn. 11 b. mies. przeciwko projektowi rządowemu. P. Korfanty wczoraj już w głosowaniach udziału nie brał. Przebieg dyskusji wczorajszej w klubie był tego rodzaju, że choć nie powzięto żadnej decyzji, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że p. Korfanty wraz ze swoim adjutantem p. Sosińskim wystąpią z klubu chrześcijańskiej demokracji.

Walka na ostatniej redukcji

W obronie największej Męczennicy: Etyki w stosunkach publicznych

Nie to jest straszne w Polsce, że roi się w niej od złodziei i grabieżców grosza publicznego, ale że istnieją potężne organizacje złodziejstwa, i że organizacje te poczynają wolę swoją dyktować najwyższemu czynnikiem politycznym.

Nie ujmują sprawy dokładnie ci, którzy twierdzą, że kradzież i rozbój w dziedzinie publicznej uchodzi w Polsce bezkarnie; jest bowiem gorzej: w ojczyźnie naszej doszło do tego, że być człowiekiem uczciwym zaczyna być niebezpiecznym!

Oddawna czystość rąk i skrupulatność sumienia uchodziła wśród „rycerzy” przemyślu za nainność; ale obecnie stała się rzeczą prześladowaną! Organizacja rabunku mienia państwowego stała się jedyną bodaj kooperatywą, która wytrzymała próbę teraźniejszych ciężkich czasów. Bieda tym, którzy do niej nie należą!

Pisma, dzień za dniem, dobywają na świat nowe nadużycia, marnotrawstwa, grabieże, łotrówstwo. Już nie oddzielnymi rzezimieszkami, ale orszaki rzezimieszków defilują przed oczami głodnego, zrozpaczonego ogółu.

„Robotnik” warszawski, organ największej, najzasłużonej u nas partii robotniczej, w jednym z ostatnich numerów prosi, błaga, ręce składa i niemal na kolanach zaklina urzędy publicznego oskarżenia i wszelkie wogóle urzędy Rzeczypospolitej o sprawiedliwość i karę na przestępców!

— Panie prokuratorze — woła — panie premierze! Kiedyż narazie wkroczy prokurator i zajmie się gospodarką pana Lindego i jego otoczenia? Kiedyż narazie rząd weźmie się na serio do sanacji P. K. O.?

W tem pytaniu „Robotnika” drga rozpacz. I jest to rozpacz usprawiedliwiona, gdyż jest rozpacz — niemocy.

Gospodarka Lindego nie była gospodarką wyjątkową, sam zaś Linde jest złośliwym na niwie życia naszego rozpowszechnionym. „Robotnik” pamięta doskonale, że niemieckie ciężkie zarzuty, niż Lindemu, postawiono swego czasu innemu z wielkich działaczy „narodowych” — posłowi Koriantemu. Pamięta o tem doskonale, gdyż istnieje nawet specjalna komisja poselska do zbadania tych zarzutów, a na czele tej komisji stoi wybitny członek P. P. S. Co więcej: cała Polska słyszała niedawno, jak członek klubu P. P. S. cisnął Koriantemu w twarz pałacę wyzwanie i potworną zniewagę. Nikt się tem nie wzruszył, a najmniej ci, którzy rzekomo najbardziej byli tą sprawą zainteresowani. Korianty nie uda się do sądu ze skargą o zniewagę. Poseł socjalistyczny nie widzi szans powodzenia w podjęciu wielkiej sprawy o obnażenie i karanie publicznie tego, co sam napiętnował.

Oto dlaczego „Robotnik” składa ręce w modlitwie pobożnej do prokuratora: nie ma on odwagi samemu stać się oskarżycielem publicznym i pragnie sumienie swe oczyścić złożeniem odpowiedzialności za etykę życia państwowego i społecznego na urzędnika państwowego 7-ej, czy 6-ej klasy! Nie czuje, nie zdaje sobie sprawy z tego, że pierwszym prokuratorem, pierwszym i naczelnym oskarżycielem, ścigającym rabusiów społecznych, jest w państwie każdy socjalista! I że, gdy socjalizm pełni swą nieublaganą służbę wiernie i konsekwentnie, wtenczas nie potrzebuje on pukać do gabinetu prokuratora, gdyż sama czujność publiczna zabiega mu drogę i dzwoni na alarm. A zresztą, najwięksi grabieżcy społeczni bywają zazwyczaj w zgodzie z... kodeksami!

Uczciwość w stosunku do państwa, do mienia publicznego i do zadań i obowiązków społecznych, nie jest luksusem, który można odkładać na czas nieograniczony, aż do szczęśliwej ery urzeczywistnienia ideału socjalistycznego w przyszłości. Uczciwość jest podstawą rządów demokratycznych. Uczciwość jest jedyną atmosferą, w której żyć i rozwijać się może

parlamentaryzm. Uczciwość jest jedyną szkołą, w której wzrastać i wychowywać się może socjalizm. Parlamentaryzm zganienowany korupcją, przedajnością, złodziejstwem, poręką solidarności łotrów, zapewniających sobie bezkarność, parlamentaryzm taki staje się zarazą gorszą od najsroźszego despotyzmu!

I jeśli w Polsce są jednostki pobożne, tęskniące za biczem saniołwładcy-dyktatora, to źródła tego obłędu i tej tęsknoty szukać należy w orgji tej bezkarności, jaką cieszy się rozbój, czyhający na kasy państwowe i na majątek społeczny!

P. P. S. jeśli — jak głosi — chce ratować

w Polsce demokrację; jeśli chce wzmocnić podstawy swobód konstytucyjnych; jeśli chce przygotowywać społeczeństwo dla rządów sprawiedliwości i pokoju, niech walczy, przedewszystkiem, o politykę czystych rąk w rządzie i w urzędach! Niech broni tej największej dziś w Polsce męczennicy: Uczciwości w stosunkach publicznych!

Ale niechże jej broni nie półgębkiem, w półmroku szatni sejmowej, w zwadzie rozdrażnienia, w poszczególnych wypadkach; niech wyda bój drapieżnictwu pasorzytów i grabieżców na całej linii. Gdy prokuratorzy są niedość czujni, niech sama

zmieni się w prokuratora! Gdy kodeks milczy, niech woła sumienie. Gdy wyroki chybają, niech zabija złoczyńców samo światło Prawdy!

Gdy socjalizm polski wkroczy na tę drogę nieustraszonej walki, współwalczyć z nim będą ci wszyscy, którzy nie wyrzekają się wiary, że uda się z czasem człowieka dźwignąć na wyższy poziom ustroju społecznego, ale sądzą, że przedewszystkiem — jeśli o kraj nasz chodzi — trzeba go wywlec z jaskini drapieżniczej i z bydłowego chlewu.

J. Przemyski

Danina majątkowa i wojny kolonialne są źródłem ciągłych przesilen rządowych we Francji

Odnowiony gabinet Painleve'go uzyskał wotum zaufania i formalnie posiada podstawę, uprawniającą go do rządzenia. Ale jest to podstawa dość krucha, która nie rokuje obecnemu rządowi dłuższego trwania. Miał on być dalej posunięty na lewo, niż rząd poprzedni z przeciwnikiem daniny majątkowej Caillaux i dlatego istniało pewne prawdopodobieństwo, że socjaliści udzielą mu rzeczywistego poparcia i wespół z radykałami utworzą pożądaną większość. Jakoż grupa parlamentarna socjalistów z Blumem i Boncour'em na czele, jakkolwiek uchyliła się od udziału w gabinecie, poczyniła Painleve'mu obietnicę, oznaczającą faktyczne popieranie jego rządu.

Rzecz stała dobrze, lecz wkrótce się popsowała. Rada naczelna partii socjalistycznej nie zaakceptowała przychylnego stanowiska swej frakcji parlamentarnej i od-

mówiła gabinetowi Painleve'go zaufania. Wobec tego znalazł się on na gruncie niepewnym, uniemożliwiającym w jakimkolwiek kierunku zdecydowaną politykę.

Przyczyną dymisji poprzedniego gabinetu i najpierwszym zadaniem dla obecnego była danina majątkowa. Painleve sam objął posterunek bojowy — tekę skarbu. Frakcja socjalistyczna, która domaga się stanowczo daniny, miałaby widoki zrealizowania swego żądania, gdyby przyczyniła się do wzmocnienia jej szermierza na czele rządu.

Czynnikiem, który od kartelu lewicowego odrywa partię socjalistyczną, jest polityka kolonialna rządu radykalnego, wyrażająca się obecnie w dwóch wojnach w Marokku i w Syrii. Frakcja parlamentarna pod naciskiem swych towarzyszy z poza izby już dawniej wyrażała niezado-

wolenie z powodu kampanji marokańskiej i domagała się jej rychłego zakończenia. Painleve na tym gruncie znajduje aprobatę i poparcie ze strony bloku narodowego, który znowu nie chce słyszeć o daninie majątkowej. Socjaliści podejrzewają Painleve'go, że z ich pomocą chciałby przeprowadzić daninę, a z blokiem narodowym ukończyć po swej myśli obie wojny kolonialne. Ale ukończenie ich okazuje się trudniejszym, niż się zdawało. Wprawdzie w Marokku położenie francuzów poprawiło się znacznie i pisma inspirowane zapowiadały bliską likwidację powstania, narazie wszakże opór riffenów trwa i pogłoski o kapitulacji nie znajdują wcale potwierdzenia. A tymczasem w Syrii przychodzą wieści wprost alarmujące. Wysoki komisarz z ramienia Francji, gen. Sarrail, nie tylko popełnił szereg błędów czysto wojskowych i pogorszył położenie francuzów, lecz dodał jeszcze do nich kompromitujące lapsusy polityczne, które mogą pociągnąć pewne komplikacje dyplomatyczne.

Bombardowanie Damaszku wraz z dzielnicą chrześcijańską wywołało nie tylko oburzenie w Europie i w Ameryce, lecz jeszcze protesty wraz z żądaniem odszkodowania dla tych, którzy ponieśli straty. Prócz tego gen. Sarrail dopuścił się grubej nielojalności względem Anglii, pozwalając wojsku tureckiemu, udającemu się na granicę Mossulu, przemarszować przez podwładny mu obszar. Za te wszystkie rzeczy samowolny generał zostaje odwołany, a może nawet nie uniknie sądu. Ale to nie uspokoi opozycji socjalistycznej, która dzisiaj żąda zrzeczenia się przez Francję mandatu syryjskiego i wycofania stamtąd jej wojsk. Poza stroną ideologiczną i polityczną tej sprawy, jest jeszcze strona finansowa, nader aktualna w chwili, kiedy chodzi o sanację i daninę.

Painleve mógłby przeprowadzić daninę majątkową, gdyby zjednał sobie socjalistów i oparł się na mocnej lewicowej większości. Lecz musiałby skończyć z ekspedycjami wojennymi i dać za wygraną nowym triumfom w Marokku i w Syrii. Mógłby obstawać przy swej polityce wojennej, ale w takim razie musi stanąć w innym stosunku do bloku narodowego i porobić mu ustępstwa przedewszystkiem na punkcie daniny. Teoretycznie mógłby przeprowadzić obie te sprawy z pomocą dwóch przeciwnych większości, ale w praktyce okazałoby się to niewykonalnym. Coś podobnego zachodzi obecnie w Niemczech, gdzie rząd Luthera i Stresemanna chciałby z prawicą rozwiązywać sprawy wewnętrzne, a z lewicą uzyskać ratyfikację paktu w Locarno. Ale to się chyba nie uda.

Według wszelkich oznak, należy odnowiony gabinet Painleve'go uważać za pewnego rodzaju prowizorium, po którym musi dojść do głębszego przesilenia, a następnie do wyraźniejszego rozwiązania w kierunku prawicy czy lewicy.

J. Mazureki

Nadzwyczajna danina majątkowa będzie wprowadzona dla ratowania finansów Francji

PARYŻ, 12 listopada. (PAT). Świeżo włączono artykuł do rządów, projektu finansowego, dotyczący nadzwyczajnej daniny narodowej. Danina ta miałaby być uiszczona w 14-u rocznych ratach, równych 15 proc. dochodu, z zastrzeżeniem prawa uiszczenia tej daniny natychmiast jednorazowo za pomocą rent, wydanych poczynając od 1915 r. i z zastosowaniem przy płaceniu pewnych ulg, albo też prawa uiszczenia tej daniny częściami, ale przed terminem 14-letnim. Renty, wydane poczynając od 1915 roku będą przyjmowane przy wypłaceniu daniny według odpowiedniego oszacowania. Renty, wydane przed 1914 rokiem, będą wyłączone od nadzwyczajnej daniny.

Właściciele nieruchomości, oraz francuskich towarzystw akcyjnych mieliby według projektu złożyć w kasie amortyzacyjnej jako gwarancję wpłacenia 14-u rat rocznie odpowiedni tytuł wierzycelny, który

w odniesieniu do towarzystw wynosiłby 15 procent ich aktywów netto. Renty lub inne papiery państwowe z terminem amortyzacji przed rokiem 1940 byłyby odpowiednio pokryte przy stosownym podjęciu należności za renty, brakujące do terminu. Właściciele rent państwowych mieliby też możliwość wywiązania się z obowiązku za pomocą wyrażenia zgody na konwersję będących w ich posiadaniu papierów przy równoczesnym obniżeniu stopy do 10 procent. Bony skarbowe z terminem płatności 3, 6 i 10-letnim, poczynając od 8 grudnia r. b., będą zamieniane na nowe tytuły z terminem amortyzacji 20-letnim na bony obrony narodowej, albo też na tytuły dłużne tegoż samego typu, lecz w każdym razie nie mają być pokrytymi przed terminem 8 grudnia 1928 roku.

Wreszcie wszelkie tytuły posiadane zagranicą będą wyłączone od obowiązku nadzwyczajnej daniny narodowej.

Zwyczajną czy kwalifikowaną większością muszą przyjąć Niemcy traktaty locarneńskie

BERLIN, 12 listopada. (Pat.) — Na czwartek po południu zwołane zostało posiedzenie konwentu senjorów reichstagu. Pisma donoszą, że jednym z głównych przedmiotów obrad konwentu będzie kwestja, czy traktaty sparafowane w Locarno powinny być ratyfikowane przez reichstag większością zwyčajną, czy też większością dwóch trzecich głosów. Wśród niektórych partii prawicowych panuje opinia, że traktaty te ograniczają prawa reichstagu do wypowiedziania wojny i zawierania pokoju i przez to są zmianą konstytucji,

wymagającą kwalifikowanej większości głosów. Rzeczoznawcy prawni ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy złożyli już swą opinię w tej sprawie, która, według doniesień pism, będzie omawiana na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów. W związku z wyznaczonym na jutro posiedzeniem konwentu senjorów, jedna z agencji, stojąca bliżej kół centrowych, dowiaduje się, że prez. reichstagu, socjal-demokrata Loebe, zamierza zaproponować konwentowi zwołanie reichstagu na dzień 23 listopada.

Tranzyt węgla polskiego przez Austrię otrzymuje 26 proc. zniżki taryfy

WIEN, 12 listopada. (PAT) W dalszym ciągu dyskusji w austriackiej komisji finansowej minister handlu dr. Schuerff w odpowiedzi na interpelację socjalistów, oświadczył, że zniżka taryfowa, przyznana polskiemu tranzytowi węgla do Włoch, wynosiła 20 procent, a następnie pod-

wyższona została do 26 procent. Twierdzenie, jakoby zniżka wynosiła 70 proc. — jest nieprawdziwa. Koleje austriackie zarabiają na tem dwa i pół miljarde koron. Zniżka nie przynosi żadnej szkody państwu niemieckiemu.

W ogniu krzyżowych pytań

runął gmach oskarżenia p. Lödlowej

Prezydent pono jechał w aucie w otoczeniu policji z biało-amarantowemi chorągwiemi

Dr. Grek gotów przysiąc, że p. Lödlowej nie było na miejscu zamachu

Przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności rozpoczęły się wczoraj obrady o godz. 9.30. Przewodniczący zwraca się do Steigera z zapytaniem, co może on powiedzieć o zeznaniach pani Lödlowej.

Steiger mówi, że jest niewinny, panią Lödlową widzi po raz pierwszy w życiu i wszystko co ona zeznaje jest z gruntu nieprawdziwe.

Dr. Landau: Czy gotowe są protokoły wczorajszej wizji?

Przewodniczący: Nie jeszcze.

Następują dalsze zeznania pani Lödel.

Dr. Ringel: Kto się starał dla pani o paszport?

Świadek: Nie wiem.

Dr. Ringel: Z kim się pani spotykała we Lwowie i jakich ma tu pani krewnych?

Świadek po chwili zastanowienia odpowiada: Krigler, b. wysoki urzędnik policji, szwagier Kozakiewicz, nadkomisarz policji i jeszcze paru krewnych urzędników policji.

Dr. Ringel: Czy opowiadała pani komuś o tem, co pani widziała?

Świadek: Opowiadałam w klasztorze.

Dr. Ringel: Pani nosi okulary od dwunastu lat, jak mogła pani tak dokładnie widzieć ruch rzucenia bomby?

Świadek: Mogłam.

Dr. Ringel: Czy pani wychodziła z domu, będąc ostatni dzień we Lwowie?

Świadek: Nie.

Dr. Ringel: Więc dlaczego odprowadziło panią do sądu dwóch agentów?

Świadek nie daje odpowiedzi.

Zaczyna zadawać pytania dr. Landau.

Dr. Landau: Opowiadała pani, że była przy zamachu i schwyciła pani zbrodniarza za rękę, dlaczego pani o tem nie zameldowała?

Świadek nie daje odpowiedzi.

Dr. Landau: A czy nie widziała się pani z dziennikarzami, z red. Tumimem?

Świadek: Nie.

Na powtórne zapytanie, dlaczego nie zameldowała o zajściu pani Lödlowa odpowiada, że syn jej był chory.

Dr. Landau: A jednak cały dzień była pani na ulicy, a półtora godziny oczekiwała pani przejazdu prezydenta. Dlaczego nie przysłała pani doniesienia z Wiednia?

Świadek nie daje odpowiedzi.

Wogóle na cały szereg pytań dr. Landau'a p. Lödlowa nie umiała dać odpowiedzi.

Dr. Landau: Proszę opowiedzieć szczegółowo, jak wyglądał przejazd prezydenta, czy towarzyszyła mu policja konna, czy piesza?

Świadek nie pamięta

Dr. Landau: Czy przejeżdżały auta, czy powozy?

Świadek: Auta i powozy.

Dr. Landau: A prezydent czy jechał w aucie, czy w powozie?

Świadek: W AUCIE. (!!!)

Na sali ogólne poruszenie, gdyż jak wiadomo, prezydent jechał w powozie.

Dr. Landau: Czy auto było otwarte?

Świadek: Otwarte.

Na dalsze pytania co do auta świadek nie daje odpowiedzi.

Dr. Landau: Kiedy po przybyciu na miejsce zauważyła pani Steigera?

Świadek: Pół godziny przed przejazdem prezydenta.

Odpowiedź ta znowu wywołuje poruszenie na sali, gdyż stwierdzono niezbicie, że Steiger przybył 10 minut przed zamachem.

Dr. Landau: Kto stał obok pani?

Świadek: Dużo ludzi.

Na dalszy szereg pytań świadek nie daje odpowiedzi.

Dr. Landau prosi o zademonstrowanie ruchu ręki Steigera.

Świadek: Co odemnie chcecie, dlaczego tyle pytaacie?!

Dr. Landau: Dla pani nie możemy robić wyjątków.

Wstaje Steiger i świadek demonstruje ruch ręki przy rzucaniu bomby. Wywołuje to ogromne wrażenie, bo Pasternakówna demonstrowała ten ruch zupełnie inaczej.

Dr. Landau prosi o powtórzenie tego ruchu, a wtedy świadek zwraca się do przewodniczącego i skarży się, że ją tak męczy. Przewodniczący uspokaja ją i stwierdza, że trzeba spełnić obowiązek obywatelski.

Dr. Landau: Z którego miejsca rzucono bombę?

Świadek: Nie znam tak dokładnie Lwowa, więc nie mogę powiedzieć.

Dr. Landau: Czytałam to już w dzisiejszej „Gazecie Codziennej”.

Przewodniczący: Proszę nie ironizować.

Dr. Landau zadaje parę pytań, jak paczka wyglądała, z którego miejsca była rzucona, etc.

Świadek nie daje na te pytania odpowiedzi. Stwierdza tylko, że Steiger uciekł i został aresztowany przed bramą na ulicy Legionów nr. 3.

Dr. Landau: Świadkowie twierdzą, że Steigera aresztowano w samej bramie.

Świadek: Nie pamiętam.

Dr. Landau: Pomiędzy zeznaniami pani a Pasternakówny jest różnica o 6 metrów

co do miejsca, z którego rzucono bombę. Może Pasternakówna kłamie.

Świadek: Pasternakówna jest lwowianką i można ją zawołać, zresztą to już rok temu i dokładnie nie pamiętam.

Dr. Grek stawia parę pytań i stwierdza poważne sprzeczności pomiędzy zeznaniami dzisiejszemi, a w czasie wczorajszej wizji.

Świadek: Zostawcie mnie w spokoju, już nie mam sił.

Przewodniczący chce zarządzić przerwę, ale jeden z przysięgłych chce zadać jeszcze jedno pytanie.

Przysięgły: Jak wyglądało otoczenie prezydenta?

Świadek: Najważniejszą rzeczą przecież była ta bomba. Naprzód jechała policja konna, potem auto, w którym jechał prezydent, potem znowu policja konna.

Cały ten opis absolutnie nie zgadzał się z rzeczywistością.

Przewodniczący zarządza przerwę. Na sali panuje ogólne wrażenie, że przysięgli absolutnie nie wierzą zeznaniom pani Lödlowej.

Po przerwie pyta dr. Ringel.

Dr. Ringel: Czy Steigera aresztowano przed bramą, czy w bramie?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Dr. Ringel: Świadek mówił o szelacie papieru, jak to świadek określa.

Świadek nie daje odpowiedzi.

Dr. Ringel: W jaki sposób przesłuchano panią we Wiedniu?

Świadek: Badał mnie urzędnik policyjny, który między innymi powiedział, że Steiger we Wiedniu był komunistą.

Prokurator: W jaki sposób urzędnik policyjny wiedział, kogo pani myśli?

Świadek: Określiłam jak wyglądał Steiger i urzędnik powiedział, że właśnie taki osobnik był komunistą we Wiedniu.

Przysięgły: Co nosiła policja, która jechała z prezydentem, karabiny czy szable?

Świadek: Biało-amarantowe sztandary. Na sali wielkie poruszenie, gdyż jest to znowu niezgodne z prawdą.

Przewodniczący: Wczoraj pani powiedziała, że pani się bała przyjechać do Lwowa. Dlaczego?

Świadek: Urzędnik policji we Wiedniu powiedział mi, że bym była ostrożna, bo mogą zrobić na mnie zamach.

Przewodniczący: Powiedziała pani, że prezydent jechał w aucie. Przecież to nieprawda, prezydent jechał w powozie.

Świadek: Tak, tak! Chciałam tak powiedzieć, ale zapomniałam.

W tym momencie mówi dr. Grek:

JABYM PRZYSIĄGŁ, ŻE LOEDLOWEJ WOGÓLE NIE BYŁO NA MIEJSCU ZAMACHU.

Następuje konfrontacja Pasternakówny z Lödlową.

Przewodniczący: Proszę pani. Tu stoi pani Lödlowa, która oświadcza, że przy aresztowaniu Steigera trzymała go za prawą rękę, a pani za lewą rękę i że pani była wtedy w kolorowym kapeluszu. Czy to prawda?

Pasternakówna naprzód stwierdza, że nieprawda, a potem, że przypomina sobie, iż tak było.

Pasternakówna sztykuje się do wygłoszenia wielkiego przemówienia i zwraca się do przysięgłych i trybunału, ale przewodniczący do tego nie dopuszcza.

Przewodniczący zwraca się do Lödlowej: — A pani widziała Pasternakównę?

— Widziałam pannę w kolorowym kapeluszu.

Przewodniczący: A teraz ją pani poznaje?

Św.: Tak, poznaję ją.

Dr. Grek do Pasternakówny:

— Pytałem się pani, czy pani widziała jakąś kobietę w bramie, a pani powiedziała, że nie.

Pasternakówna (arogancko): Pan się nie pytał!

Dr. Grek: Ale ja oświadczam, że pani kategorycznie zaprzeczała, iż widziała jakąś kobietę w bramie.

Pasternakówna: W takim razie ja pana nie zrozumiałam.

Dr. Grek stawia cały szereg pytań, z których ani na jedno Pasternakówna nie może dać odpowiedzi i siada na krześle, jakby zemdlona.

Dr. Ringel: Wobec tego, że Lödlowa zeznała, jakoby urzędnik wiedeński mówił jej, iż Steiger jest komunistą, proszę o zażądanie od policji wiedeńskiej wszystkich aktów, dotyczących Steigera.

Dr. Landau: Rozszerzam ten wniosek i proszę o przesłuchanie urzędnika policji we Wiedniu, albo zawezwanie go na rozprawę do Lwowa dla sprawdzenia tej okoliczności, czy wogóle mówił on z Lödlową, co jest wątpliwe.

Dr. Grek jeszcze bardziej rozszerza wniosek i prosi o telegraficzne zawezwanie tego urzędnika na rozprawę.

Sąd zwalnia Lödlową, ale zaznacza, aby pozostała jeszcze we Lwowie parę dni gdyż będzie potrzebna.

Na tem wczorajsze rozprawy przerwano. Ogólne wrażenie było takie, iż nikt zeznaniom Lödlowej nie wierzył.

Zadawalająca odpowiedź niemiecka

w sprawie rozbrojenia

PARYŻ, 12 listopada. (Pat.) — „Petit Parisien” stwierdza, iż odpowiedź niemiecka w sprawie rozbrojenia zadawalnia sprzymierzonych co do większości punktów i obiecuje wypełnienie zarządzeń, które mają być wykonane do dnia 15 b.m. jednakże daje powody do pewnych zastrzeżeń w sprawie pełnomocnictw generała von Seeckta i stanu liczebnego policji.

Cel zamachu na Mussoliniego

RZYM, 12 listopada. (PAT). Prowadzone jest tu w dalszym ciągu dochodzenie w sprawie spisku na życie Mussoliniego.

Jak donosi agencja Stefani'ego, śledztwo stwierdziło istnienie spisku, który miał na celu wykonanie zamachu na szefa rządu. Po zamachu miano wywołać rewoltę przy użyciu broni

Napastliwy ton wobec armji stosuje szereg pism polskich

Wczorajsze posiedzenie komisji wojskowej poświęcone było interpelacjom. Po poruszeniu rozmaitych spraw szczegółowych, poseł Załuska (Z. L. N.) zwrócił uwagę, że w czasach ostatnich armja jest przedmiotem licznych napaści prasy, artykułów, notatek i t. d., w niekorzystnym świetle przedstawiających stosunki, jakie panują w armji. Jest to fakt bardzo niepokojący, gdyż opinia publiczna skłonna jest do generalizowania nadużyć, a w społeczeństwie wytwarza się niebezpieczny stosunek do armji. Między innymi poseł Załuska zacytował parę przykładów. Prasa polska obliczała, że w wojsku popełnia się nadużyć na 200 milionów rocznie. „Kurjer Łódzki” w artykule p. t. „Na szubienicę” zarzucił jakieś fatalne nadużycia z demobilizacji. Rezultat jest taki, że wytwarza się atmosfera rozstroju, czego przykładem są artykuły marsz. Józefa Piłsudskiego w „Kurjerze Porannym”, dyskwalifikujące czynnych generałów i oficerów pod względem ich kwalifikacji

moralnych i umysłowych. Na to wszystko niema żadnej reakcji. Honor armji jest ciągle atakowany i wytwarza się zuchwałość w stosunku do armji.

Poseł Miedziński (Wyzwolenie) stwierdził również, że niektóre pisma występują przeciwko armji i oficerom w sposób niezwykle zuchwały. Natomiast dziwi się, że poseł Załuska zestawiał te fakty z wystąpieniem byłego naczelnego wodza, marszałka Piłsudskiego, który prowadzi polemikę o przeszłość historyczną.

Z pośród innych tematów poseł Jędrzejowski (Piast) poruszył sprawę gospodarki w P. K. U., które, jego zdaniem, ciągle nie są obsadzone przez odpowiedzialnych oficerów i biorą do służby wojskowej zbyt wielu niezdolnych. Podpułk. Petrażycki powołał się na rozkaz ministra spraw wojskowych, który nakazuje obsadzenie w P. K. U. przez najłżejszych oficerów, oraz wskazuje na przepisy sanitarne, nakazujące komisjom przyjmować do wojska jedynie i wyłącznie zdrowych ludzi.

Spisek przeciwko dyrektorja fowi w Hiszpanji

LONDYN, 12 listopada. (PAT). „Times” donosi z Barcelony, że wykryto tam spisek przeciwko dyrektorjatowi. Byli deputowani Miacle i Trias zostali aresztowani. W spisku zamieszany jest szereg wyższych oficerów.

Wasilewski contra Lednicki Rozprawa w sądzie najwyższym

Nasz korespond. warsz. telefonuje: W dniu wczorajszym w sądzie najwyższym rozpatrywana była skarga redaktora Wasilewskiego na wyrok sądu apelacyjnego w słynnym procesie o oszczerstwo przeciwko p. Aleksandrowi Lednickiemu. Po 2-godzinnej naradzie sąd odłożył ogłoszenie wyroku do poniedziałku.

Wyznaczenie nagrody Nobla odłożone

SZTOKHOLM, 12 listopada. Akademia szwedzka postanowiła odłożyć do przyszłego roku wyznaczenie nagrody Nobla za rok 1925 w dziedzinie literatury.

Rewizja koncesji dla elektrowni łódzkiej

Klub P. P. S. składa wniosek, wzywający rząd do złożenia sejmowi w ciągu miesiąca sprawozdania o zniesieniu zarządu państwowego nad elektrownią

Możliwość powołania Komisji śledczej

(Służba parlamentarna „Głosu Polskiego“)

Donosiliśmy już telefonicznie o zajęciu się przez klub parlamentarny PPS, sprawą koncesji udzielonej przez rząd towarzystwu wspólników pp. Tolłoczki i Skulskiego (obu eks-ministrów zresztą...). Jak wynika z przeprowadzonych przez nas rozmów — partja socjalistyczna traktuje sprawę bardzo poważnie i nie zamierza ograniczać się do jakichkolwiek bądź demonstracji, a wręcz przeciwnie — dążyć będzie do merytorycznego rozpatrzenia pewnych niejasnych okoliczności, towarzyszących objęciu elektrowni łódzkiej przez pseudo-szwajcarską spółkę.

W tym też kierunku zmierza złożony wczoraj do łaski marszałkowskiej

wniosek posła Bronisława Ziemięckiego i towarzyszy z P. P. S.

Elektrownia łódzka była prowadzona od roku 1900 przez firmę „Siemens i Halske“, od roku 1910 — przez towarzystwo elektrycznego oświetlenia 1886 r. Akcje tego towarzystwa należały prawie wyłącznie do obywateli Rzeszy niemieckiej. Po ustąpieniu okupantów elektrownia przeszła pod zarząd przymusowy władz państwowych polskich — mówi wniosek na wstępie.

A dalej o wstępnych poczynaniach pp. Arndta i Ullmana:

W roku 1923 pp. Arndt i Ullman, jako przedstawiciele towarz. elektrycznego oświetlenia 1886 r., wystąpili do władz polskich o objęcie elektrowni w Łodzi. Ministerstwo robót publicznych jednak odpowiedziało odmownie, a w piśmie do magistratu m. Łodzi z dnia 17 lutego 1923 roku pisało między innymi:

„Za jedynie właściwy i zapobiegający trudnościom sposób rozstrzygnięcia sprawy, należy uważać uregulowanie prawnej sytuacji elektrowni w drodze ustawy. Do czasu uchwalenia tej ustawy elektrownia łódzka będzie zatrzymana w zarządzie państwowym“.

Mimo jednak tej decyzji ministerstwa, zabiegi o przejęcie elektrowni nie ustały.

Dnia 11 października 1923 roku w Warszawie zebranie akcjonariuszy towarzystwa 1886 roku i postanowiono przelać elektrownię łódzką na rzecz utworzyć się mającej spółki akcyjnej pod nazwą: „Łódzkie towarzystwo elektryczne“. W opinii publicznej, w prasie i w radzie miejskiej podniesiono zarzuty, iż zebranie to nie byłowołane podług przepisów statutu towarzystwa 1886 roku i osoby, wybrane na tem zebraniu do zarządu, nie mają prawa przelać majątku towarzystwa na rzecz nowotworzącej się spółki. Pod wpływem tych zarzutów rada miejska m. Łodzi w dniu 13 marca 1925 roku powzięła uchwałę treści następującej:

„Wzwać magistrat do zwrócenia się do prokuratury generalnej z zapytaniem, czy występują obecnie w imieniu towarzystwa elektrycznego oświetlenia z 1886 roku grupa akcjonariuszy z pp. Skulskim, Tolłoczka, Arndtem i Ullmanem na czele, posiadają pełnomocnictwo prawne, jako też, czy wogóle zgromadzenie akcjonariuszy, odbyte w Warszawie, w dniu 11-go października 1923 roku należy uważać za prawomocne“.

Nie bacząc na tę uchwałę, do generalnej prokuratury się nie zwrócono i generalna prokuratura nie wydała w tej mierze żadnej opinii.

Powyższy ustęp wniosku socjalistów jest najistotniejszym może motywem, wobec wagi którego sejm zgodzi się wniosek uchwalić. Istotnie bowiem — w świetle opinii ministerstwa robót publicznych z dn. 17 lutego 1923 roku pozostanie niezrozu-

miałem jak ta koncesja została udzielona bez ustawy, kiedy ministerstwo początkowo mowa powyżej, w żaden sposób za łatwienia sprawy widziało.

Zebranie bowiem „akcjonariuszy“, o którym mowa powyżej w żaden sposób za prawomocne uznane być nie może, a stąd i uchwały jego atrybucji obowiązujących uzyskać nie mogą. Brak więc podstaw prawnych przy przejęciu elektrowni jest oczywisty — wniosek P. P. S. konkretyzuje to w sposób następujący:

Wobec tego, że późniejsze decyzje organów rządowych były sprzeczne z przytoczoną powyżej decyzją ministerstwa robót publicznych, i wobec publicznie podnoszonych zarzutów, co do formalno-prawnej strony przelania praw towarzystwa 1886 roku na Łódzkie towarzystwo elektryczne, — jest rzeczą konieczną, ażeby rząd swoje ostateczne decyzje wyjaśnił i umotywował.

W dalszym swym ciągu porusza referowany przez nas wniosek gospodarczą stroną sławetnego „przejęcia praw“.

Widoczna „panama“

Niemniej koniecznym jest wyjaśnienie materialnej strony sprawy, gdyż zachodzi obawa, iż interesy miasta, względnie państwa, narażone są na straty.

W umowie, zawartej w 1900 roku przez firmę „Siemens i Halske“, a przejętej przez towarzystwo 1886 roku, mieści się między innymi art. 20, który głosi:

„Po upływie 40 lat koncesja gaśnie i wszystkie budynki, place i inne nieruchomości, które będą nabyte przez koncesjonariuszy, w celu rozszerzenia przedsiębiorstwa, przechodzą na własność miasta bez żadnego odszkodowania“.

Podczas trwania koncesji towarzystwo 1886 roku nabyło w Łodzi z dochodów elektrowni 15-morgowy plac przy dworcu kaliskim, dom przy ul. Gdańskiej 109, w którym mieszka dyrektor elektrowni i dom

przy ul. Targowej, w którym mieszkają pracownicy elektrowni.

Ponieważ rada miejska uchwaliła, że miasto zgadza się na oddanie wszystkich, odnoszących się do koncesji, nieruchomości, ruchomości i wogóle całego majątku, należącego do towarzystwa 1886 roku, nowoutworzonej spółce Ł. T. E., było pierwotnie rzeczą jasną, że i wspomniane trzy objekty przejść musiały na własność tej spółki.

Leżało to również w interesach miasta, gdyż miało ono otrzymać 20 procent akcji nowego towarzystwa, po 40 zaś latach cały majątek, związany z elektrownią, miał przejść na własność miasta, a więc i owe trzy objekty nieruchomości, gdyby były do własności koncesjonowanego towarzystwa włączone.

Ale tu okazało się, że...

„magistrat łodzi gra na szkodę łodzi...“

Oto co o tem dalej mówi pos. Ziemięcki:

Jednakże w dniu 30 października 1924 roku magistrat zaproponował radzie miejskiej, by ze względu na konieczność ściślejszego obliczenia przedmiotu sprzedaży, powzięła uchwałę następującą:

„Towarzystwo elektrycznego oświetlenia 1886 roku przeleję na uprawnionego cały ten majątek łódzkiego oddziału towarzystwa, jaki wyszczególniony jest w załączonym bilansie na dzień 1 stycznia 1924 roku“.

Ponieważ w bilansie towarz. wspomnianie domy i place, zamieszczone zostały jako własność zarządu tow., a nie stacji elektrycznej (co jest nonsensem prawnym, bo ani zarząd towarz., ani stacja elektryczna nie mogą mieć żadnej własności), objekty te miały być wyłączone z koncesji.

Pomimo protestu mniejszości radnych, w szczególności frakcji PPS., wniosek ma-

gistatu został przez większość rady miejskiej uchwalony.

Radni PPS. zwrócili się do rządu z memorjałem, wyjaśniającym, iż w razie załatwienia sprawy w myśl ostatniej uchwały rady miejskiej, interes miasta poniesie szkodę.

Jak to już naszym czytelnikom wiadomo, memorjał pozostał bez skutku i sprawy poszły inną drogą, u celu której... odbyło się podlewanie szampanem objęcie elektrowni przez spółkę eks-ministrów.

Ministerstwo robót publicznych, uchylając zarząd przymusowy nad mieniem towarzystwa 1886 roku i nadając uprawnienia Ł. T. E., w uprawnieniu rządowym umieściło art. 9, który głosi:

„Uprawniony przejmuje na swój koszt i ryzyko wszelki majątek nieruchomy i ruchomy, podlegający przekazaniu uprawnionemu z tytułu uchylecia zarządu państwowego nad znajdującym się w Polsce mieniem tow. 1886 r., w szczególności zaś nad zakładem elektrycznym w Łodzi, według stanu, wskazanego w protokole zdawczo-odbiorczym“.

Zdawałoby się, iż z brzmienia tego artykułu wynikało włączenie trzech obiektów, o których była mowa, do przekazywanego majątku. Wbrew temu jednak w liście dodatkowym ministerstwo robót publicznych wyjaśniło, iż obiektów owych włączać nie należy. To też nie znalazły się one w protokole zdawczo-odbiorczym, a w ten sposób został uszczuplony majątek, którego współwłaścicielem w 20 procentach jest miasto, a który po latach 40-tu przejdzie całkowicie i bez odszkodowania na własność miasta, względnie, jak to przewiduje uprawnienie rządowe, — na rzecz państwa.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa rząd, ażeby nia później niż w ciągu miesiąca złożył sejmowi sprawozdanie w sprawie zniesienia zarządu przymusowego nad elektrownią łódzką, oraz nadania uprawnienia nowemu towarzystwu p. f. „Łódzkie towarzystwo elektryczne S. A.“ Sprawozdanie to dotyczyć winno formalno - prawnej strony przekazania elektrowni nowemu towarzystwu oraz wyjaśnić stronę materialną, w szczególności zaś fakt wyłączenia z przekazanego mienia: 15-morgowego placu przy dworcu kaliskim, domu przy ul. Gdańskiej 109, oraz domu przy ul. Targowej, w którym mieszkają pracownicy elektrowni.

Warszawa, dnia 11 listopada 1925 r.

Zarzuty marszałka Piłsudskiego pod adresem biura historycznego W świetle badań Komisji

Zakończyła prace komisja powołana przez p. ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego, w celu zbadania zarzutów, poczynionych przez marszałka Piłsudskiego biuru historycznemu sztabu generalnego.

W skład komisji wchodził: przewodniczący gen. Skierski, członkowie: prof. Tokarz, prof. Zakrzewski, prof. Konopczyński i dyr. pułk. Gębarzewski.

Po zbadaniu świadków i przejrzeniu archiwum, komisja ustaliła, że zarzuty marszałka Piłsudskiego na ogół wynikały na tle kampanji, prowadzonej przeciwko marszałkowi po zwycięstwie 1920 roku, kiedy to starano się odebrać mu wszelkie zasługi i przenieść je nawet na obcych doradców.

Po ustaleniu takiego stanu rzeczy, komisja stwierdziła nieścisłość, lub bezpodstawność przeważnej części zarzutów marszałka Piłsudskiego.

Nie może być mowy — stwierdza dalej komisja — o fałszowaniu archiwum tej wojny, lub o celowym usuwaniu znajdujących się dziś w archiwum akt historycznych. Natomiast stwierdzono niektóre braki, wyniki z technicznych trudności pracy.

Następnie komisja odpowiada szczegółowo na trzy zasadnicze zarzuty, uczynione przez marszałka Piłsudskiego.

Powyżej streszczone opinie zapadły jednomyślnie. Natomiast dwu członków komisji, a mianowicie przewodniczący gen. Skierski i prof. Zakrzewski, podpisując wspólne oświadczenie złożyli jeszcze dodatkowe uzupełniające. Oświadczenie profesora Zakrzewskiego będzie ogłoszone.

Co się tyczy oświadczenia gen. Skierskiego, w którym generał zastanawia się, co spowodowało marszałka Piłsudskiego do jego wystąpienia i usprawiedliwia to wystąpienie historią ostatnich lat — to minister gen. Sikorski wystosował pismo do gen. Skierskiego, w którym odmawia mu prawa urzędowego ogłaszania tego oświadczenia jako wykraczającego poza kompetencje komisji i osobistą gen. Skierskiego.

Ważnym handlowych z Niemcami. W przebiegu relacji p. Olszowskiego wynika, iż należy się spodziewać w ciągu najbliższych 2 do 3 tygodni podpisania traktatu prowizorycznego polsko-niemieckiego.

Prowizoryczny traktat z Niemcami podpisze Polska w ciągu 2 do 3 tygodni

Nasz koresp. warsz. telefonuje: W dniu wczorajszym minister Skrzyński przyjął przybyłego z Berlina posła polskiego p. Kazimierza Olszowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie roko-

wał handlowych z Niemcami. W przebiegu relacji p. Olszowskiego wynika, iż należy się spodziewać w ciągu najbliższych 2 do 3 tygodni podpisania traktatu prowizorycznego polsko-niemieckiego.

Według informacji naszych, P. P. S. dążyć będzie do natychmiastowego wzięcia wniosku swego pod obrady i poprowadzić zechce zajęcie się nim w tempie przyspieszonym.

Motywy wniosku są sprecyzowane w ten sposób, że konieczność wyswietlenia niezwykłe ciemnych kulis przejęcia elektrowni łódzkiej, przedstawi się sejmowi jako nieodzowna konieczność.

W świetle ich, wyrażenie jednego z postów socjalistycznych, użyte w prywatnej rozmowie z nami, że afera elektrowni łódzkiej jest drugiem wydaniem słynnej „afery żyrardowskiej“ nabiera wszelkich cech traźności.

Jeżeli zaś przy motywowaniu go na plenum izby pos. Ziemięcki przypomni sprawę ogłoszenia o sprzedaży akcji w Paryżu, które zostało przez magistrat łódzki, „przeoczone“ — sprawa przedstawi się postom w całej niedyskretnej nagoci.

Zbliżający się proces prasowy „Głosu Polskiego“ i „Rozwoju“ — dokona reszty.

Wład. Best.

Łódź wyprzedaje się!

Francuzi kupują i wywożą z Łodzi maszyny unieruchomionych fabryk

Według krążących w sferach przemysłowych i kupieckich pogłosek, w tych dniach ma przybyć do Łodzi grono przemysłowców francuskich, reprezentujących wielkie przedsiębiorstwa czesankowe w Tourcoing, którzy zamierzają zakupić w Łodzi maszyny unieruchomionych na skutek kryzysu fabrykach włókienniczych. Zakupy takie poczynione zostały w kilku firmach, przyczem francuzi wyzyskując obecną ciężką sytuację, płacą minimalne ceny, 20 — 25 procent wartości.

Według tych pogłosek zamierzają oni zakupić zespoły przedsiębiorcze na sumę ok. 400.000 dolarów.

Przeciwko wywożeniu maszyn zagranicę

Uchwały związku „Praca“

(p) Na zebraniu delegatów i poborców związku „Praca“, które odbyło się w dniu onegdajszym, była również omawiana sprawa wywożenia maszyn przez fabrykantów zagranicę, szczególnie do Rumunii. Po szczegółowym zreferowaniu przez p. Kazimierczaka postanowiono wszcząć akcję u rządu, aby wstrzymać wywóz maszyn fabrycznych zagranicę, które są masowo wywożone, co ogabla kraj z warunków pracy.

Przemysł łódzki wędruje do Rumunii

W najbliższym czasie spodziewany jest wyjazd do Rumunii z Łodzi przeszło tysiąc robotników, którzy znajdują zatrudnienie w stworzonych ostatnio w Czerniowcach fabrykach włókienniczych. Fabryki te założone zostały przez przemysłowców łódzkich, którzy na skutek kryzysu zlikwidowali tu swoje przedsiębiorstwa i sprzedali maszyny fabryczne, gdyż Rumunia, dążąc do rozwoju swego przemysłu włókienniczego zezwala tylko na uruchomienie fabryk, zaopatrzonych najnowszą maszyną i odpowiadających wymogom współczesnej techniki.

Dalsza redukcja w Widzewskiej Manufakturze

(p) Jak wiadomo Widzewska Manufaktura przed kilkoma dniami zredukowała większą ilość robotników.

Obecnie dowiadujemy się, że dyrekcja wyżej wspomnianej fabryki nosi się z zamiarem przeprowadzenia dalszej redukcji robotników.

Zebrań związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych

W sobotę, dn. 14 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w pierwszym terminie, a o 7-ej — w drugim, odbędzie się zebranie członków związku P. N. S. P. Na porządku dziennym pomiędzy innymi figurują: sprawozdanie ze zjazdu w Krakowie i poświęcenia sanatorium w Zakopanem, oraz sprawa akcji Banku Polskiego.

Bajki i legendy odrywają działwę od posępnej rzeczywistości

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność II-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży (Rybna 14) w ciągu m. października roku bież. przedstawiała się następująco:

Ogólna frekwencja czytających wynosiła 3.409 osób, w tem 1.799 chłopców i 1.610 dziewcząt. Liczba dzieci zapisanych w charakterze wypożyczających wynosiła 1.406, z nich faktycznie korzystało 1.226 dzieci.

Według poczytności wypożyczanych książek, największą frekwencją cieszyły się bajki, powiastki, legendy i czytanki dla dzieci do lat 10-ciu — 1.434, następnie powieści historyczne — 1.004, przyroda, podróże i opisy z fabułą — 768, literatura — 176, życiorysy — 102, czasopisma — 90, historia 85 i t. p.

Ogółem przeczytano 4.816 książek. Z świetlicy korzystało ogółem 977 działaw, w tem 670 chłopców i 307 dziewcząt.

W porównaniu z ubiegłym miesiącem (wrzesień), frekwencja czytających wzrosła o 1.059 osób.

Sensacyjna historia weksla „in blanco“ Radny Kenigsberg contra p. Cukierman

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Daliga, rozpatrywano charakterystyczną sprawę o nieprawne wypisanie sumy na wekslu, wystawionym „in blanco“.

Osnowa sprawy jest następująca:

Niejaką p. Cukierman, który w czasie przewrotu w Rosji przebywał w Moskwie, przesłał do Łodzi swej do Polski w 1918 roku, przez grzeszność p. Sz. Kenigsberga, obecnie radnego m. Łodzi, 6.000 rubli.

Nie ufając jednak p. Kenigsbergowi, zażądał od niego rękojmi, iż pieniądze te będą oddane jego żonie i otrzymał weksel, wystawiony „in blanco“.

Po przybyciu do Łodzi p. Kenigsberg natychmiast zwrócił się do p. Cukiermanowej, chcąc jej zwrócić pieniądze, lecz ta oświadczyła, że „kierunek“ i „dumskich“ rubli od niego nie przyjmie, żada-

jąc zwrotu w carskich rublach.

Ponieważ p. Kenigsberg otrzymał w Moskwie „kierunki“ i „dumskie“, dlatego też carskich rubli nie mógł zwrócić, sprawa ta została skierowana, do osądzenia, do rabina.

W międzyczasie p. Cukierman powrócił z Rosji i widząc jak się sprawa przedstawia, wypisał na posiadanych wekslach sumę 1.500 dolarów, następnie cedował je na niejakiego Goldszneidera, który, jak twierdzi strona przeciwna, jest osobą podstarwaną.

W wyniku powyższego, Kenigsberg skierował sprawę do prokuratora, oskarżając Cukiermana o popełnienie nadużycia, przez nieprawne wypisanie sumy na wekslu „in blanco“, a w międzyczasie Goldszneider skierował podanie do sądu handlowego prosząc o zasądzenie sumy 1.500 dolarów.

Jak się egzekwuje wyroki w Łodzi Komornik szacuje starą otomanę na 800 zł.

Szanowny Panie Redaktorze! Racz umieścić w swem poczytnym piśmie, by dać społeczeństwu możność zaznajomienia się z panującymi u nas stosunkami, list następującej treści:

Na podstawie protokołu w sprawie zajętych ruchomości, należących do pana Bolesława Niedźwiedzińskiego i znajdujących się w mieszkaniu jego przy ulicy Rzgowskiej nr. 47, sporządzonego przez komornika przy sądzie okręgowym w Łodzi pana Stefana Zajkowskiego, zam. przy ul. Traugutta nr. 10, na mocy tytułu wykonawczego sądu okręgowego w Łodzi z dn. 13 sierpnia 1925 r. za nr. H. 2516-25 w celu wyegzekwowania sumy zł. 800 z procentami i kosztami na rzecz moją, skonstatowałem, że pan komornik zajął za całą sumę, t. j. zł. 800 jakąś starą otomanę, nie więc dziwnego, że licytanci, którzy przyszli obejrzyć zajety przedmiot w dniu licytacji, przekonali się, że pan komornik formalnie sobie zakpił, nie czekając więc przyjęcia takowego, rozeszli się; ja, widząc że moja obecność jest bezcelowa wobec takiego oszacowania starego gratu, nie czekając przyścia komornika również poszedłem, z czego skorzystał pan komornik i zaznaczył w prokule, że powód był nieobecny, i dlatego, jakoby licytacja nie mogła się odbyć, nie zaznaczając nic nato-

miast, że licytacja nie odbyła się wobec braku licytantów.

Ciekawe, dlaczego pan Stefan Zajkowski nie zechciał się zainteresować losami wierzyciela na co miał polecenie, a raczej nakaz sądu okręgowego w Łodzi, w postaci tytułu wykonawczego, na podstawie którego mógł z czystym sumieniem działać, lecz przeciwnie, pan Zajkowski raczył się zbytnio interesować losem dłużnika, z jakich względów, to pozostanie, jak zwykle, dla wszystkich tajemnicą.

Jednocześnie trzeba nadmienić, że mieszkanie dłużnika składa się z sześciu pokoi komfortowo urządzonego, wobec czego pan Zajkowski nie może tłumaczyć się tem, że nie miał nic więcej do zajmowania, więc był zmuszony zająć tylko jedną starą otomanę.

Wobec takiego traktowania sprawy i braku opieki prawnej w przyszłości każdy posiadacz jakiegokolwiek sumki będzie się uciekał do przechowywania swych oszczędności w dolarach, co może jeszcze gorzej wpłynąć na stosunki gospodarcze, ponieważ znów zostanie wycofany prywatny kapitał z obiegu, który dzisiaj jest pomocą niejednego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Z poważaniem

Z. Sznajder.

Tam gdzie dotąd klóciły się straganiarki będą sobie wymyślać radni miejscy

Prezydium rady miejskiej, wychodząc z założenia, iż obecna siedziba rady, a zwłaszcza sala obrad plenarnych zarówno pod względem rozmiarów, jak i wad akustycznych nie odpowiada swemu przeznaczeniu ponieważ: a) prasa nie posiada odpowiednich miejsc; 2) brak pomieszczeń dla komisji, klubów radzieckich, biura etc., wreszcie 3) gmach zajmowany obecnie przez radę miejską powinien być jak najprędzej oddany na potrzeby gimnazjum żeńskiego, gdyż dalsze pozostawienie dotychczasowego stanu rzeczy tamuje normalny rozwój uczelni, postanowiło wznieść gmach, w którym mieściłyby się: sala obrad plenarnych, biura rady, pomieszczenia komisyjne, klubowe, prezydyjne — reprezentacyjne, oraz ew. prezydium magistratu przy zbitego ulicy Pomorskiej i placu Wolności, na miejscu dotychczasowych hal.

Sprawa powyższa, celem zrealizowania uchwały prezydium rady miejskiej została przekazana magistratowi do uwzględnienia przy czytaniu zamierzeń budżetowych zarządu m. Łodzi na rok 1926.

Magistrat na posiedzeniu swem w dniu 10 b. m., przychylił się do decyzji prezydium rady miejskiej, postanowił wnieść do zamierzeń budżetowych na rok 1926 na prace przygotowawcze sumę zł. 10.000.

Fatalny epilog wyprawy na strych po cudzą bieliznę

W nocy z dnia 25 na 26 marca b. r. dwaj znani „pajęczarze“: Drewnowski i Andrzejczak dostali się drogą przez dymnik na dach domu przy ulicy Brzezińskiej Nr. 5.

Z dachu złodzieje opuszcili sznur, po którym dostali się na strych i skradli bieliznę należącą do Łajki Borsztajn.

Skradzioną bieliznę zanieśli złodzieje do mieszkania paserki Józefy Macioszek, mieszkającej w domu przy ulicy Aleksandrowskiej 6, która następnego dnia miała przenieść bieliznę do domu Drewnowskiego.

Nazajutrz posterunkowy P. P. spotkał na ulicy Nowomiejskiej jakieś dwie kobiety, które na widok policjanta poczęły uciekać.

Jedną z nich była Józefa Macio-

szek, która wydała współników, których aresztowano. W dniu wczorajszym zasiędlili oni na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Oskarżeni przyznali się do winy a Drewnowski wyjaśnił, że jako bezrobotny monter zmuszony był do kradzieży.

Poszkodowana Borsztajn szacuje skradzione rzeczy na sumę 800 zł., przyczem daje następującą odpowiedź na pytanie o Kozłowskiego:

Przew.: Ile świadek ma latów? Dla sądu mam tylko 32. Prokurator Skabiczewski popiera oskarżenie w całej rozciągłości.

Sąd po naradzie skazał Drewnowskiego na trzy lata więzienia, Andrzejczaka na 1 rok, natomiast Macioszek na 9 mies. więzienia.

Ze strony radnego Kenigsberga wysłępował mec. Le y, który żądał oddalenia powództwa, twierdząc iż p. Kenigsberg uczynił grzeszność stronie pozwanej, oraz prosił o zbadanie świadków, mających stwierdzić, iż otrzymał on od Cukiermana 6.000 rubli „kierenkami“ i „dumskimi“, natomiast weksel dany był jedynie jako rękojmią oddania pieniędzy.

Rzecznik powoda mec. Wajman, twierdził jednakoż, iż p. Kenigsberg pożyczyl sobie owe pieniądze, będąc w krytycznym położeniu, zaś żonie chciał oddać małowartościowe banknoty, by w ten sposób wykpić się z długu.

Sąd po naradzie ogłosił decyzję, mocą której, postanowił zaważać świadków, celem stwierdzenia jakże pieniądze otrzymał radny Kenigsberg i z jakiego tytułu.

— raw —

Ambulatorium Czerwonego Krzyża

dla niezamożnej młodzieży szkół średnich

Po dwumiesięcznej przerwie czynności podczas wakacji ambulatorium czerwonego krzyża polskiego dla niezamożnej młodzieży szkół średnich, wznowiwszy swą działalność jednocześnie z rozpoczęciem się roku szkolnego, do dn. 31 października b. r. udzieliło ogółem porad 133, w tej liczbie płatnych po 2 zł. było porad 11, półpłatnych 17, bezpłatnych 105, oraz 11 pacjentom wydała instytucja bezpłatnie 2 kg. 200 gr. tranu

Falszywe znaczki stemplowe

(fb) Michorowicz Bernard, zamieszkały przy ul. Podrzecznej 15, złożył podanie w urzędzie skarbowym, na którym były nalepione trzy znaczki stemplowe 5-ciogroszowe.

Przy odbieraniu podania, urzędnik zauważył, iż znaczki owe są falszywe, skutkiem czego zatrzymał Michorowicza i powiadomił o tem IV komisariat p. p., który o powyższym spisał protokół.

Sprawę przekazano ekspozyturze urzędu śledczego w Łodzi.

Wypłata falszywym banknotem

(fb) Malinowski Tomasz, zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej 5, złożył meldunek w X komisariacie p. p., iż jako robotnik fabryki Ejtingona przy ul. Pustej 12, otrzymał przy wypłacie falszywy banknot 20-złotowy. Policja wszczęła w tej sprawie śledztwo.

Pożar

(fb) W mieszkaniu Zofji Telatyckiej, przy ul. Piotrkowskiej 48, wskutek wadliwego urządzenia pieca, powstał w dniu wczorajszym pożar, który ogarnął sufit, oraz meble.

Na miejsce przybył II oddział straży ogniowej, któremu udało się w krótkim czasie pożar zlokalizować.

Strat wynikłych z pożaru, narazie nie obliczono.

Złodziei łódzki aresztowany na gościnnych występach w Kaliszu

Z dnia 8 na 9 b. m. podczas patrolu nocnego policja kaliska schwytała na gorącym uczynku włamania się znanego łódzkiego opryszka i złodziejaszka, recydywistę Jakuba Frydlandera, który na widok aresztującego go policjanta wyjął nóż, a kijem dębowym usiłował uderzyć posterunkowego, który dzięki przytomności umysłu wytrącił mu z ręki nóż, a następnie rozbroił z kija. Przy rewizji osobistej okazało się, że jest to zawodowy złodziej, który nie waha się w obronie wolności użyć i noża, wobec czego zakutego w kajdany odstawiono do policji miejscowej, a następnie po przeprowadzeniu dochodzeń przekazano go władzom prokuratorskim.

Żądajcie w „MUNKA“
tylko mydła „MUNKA“!

Widowiska, koncerty i zabawy

Występ kwartetu fryjsteńskiego

Kto chce zdobyć największe zadowolenie estetyczne, musi się zwrócić do kwartetu lub muzyki symfonicznej. Mniemanie, że muzyka kameralna jest „ciężkostrawną”, jest przesadą, który należy zwalczać, jak ten, że muzykę trzeba „rozumieć”. Boć trudno nazwać ciężkostrawnym nawet to ostatnie „danie” na deser, te dwa fragmenty z kwartetu Szymanowskiego, którego muzyka działa wyłącznie na nerwy słuchu, którego dysonansy nie jest zgrzytem, lecz delikatną wibracją dźwięku i subtelną kolorystyką (Andante quasi Canzona). Podanie tej strawy przez fryjsteński zespół było szczytem pod względem t. zw. „zgrania się” i utrzymania proporcji dynamicznej oraz światłocieni.

Program zawierał kwartet F-dur Cherubini'ego, tego najwybitniejszego z posteród kompozytorów operowych we Francji (po Glucku), wpatrzonego w ideał muzyki Palestrinowskiej; kwartet B-dur Mozarta, należący do rzędu tych dzieł, które dokonały przełomu w twórczości „papy Haydna”, a którego Andante przesycone jest już tonem, zapowiadającym formę beethovenowską, wreszcie kwartet Es-dur Beethovena, który nazwano „Harfen-Quartet” ze względu na efekty pizzicata, na tle którego rozbrzmiewa motyw akordowy. Koroną całości kwartetu są warjacje finału na temat pieśni, z której rodzą się najbardziej fantastyczne twórcze pomysły i barwne obrazy.

A wykonanie?.. Panowie Yankovich, Dudovich, Viezzoli i Baraldi, obdarzeni organizacją tak czułą na prądy wszelkiego piękna, stworzeni są na komentatorów literatury, na popularyzatorów dzieł wielkich.

Miłośnicy muzyki po wysłuchaniu aż czterech kwartetów opuszczali salę, nie odczuwając zgoła znużenia. A to jest tryumf wykonania

F. R. Hal.

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś na IV-em przedstawieniu po cenach najniższych (od 40 groszy) sensacyjną komedję Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

Jutro o godz. 3 po południu po raz ostatni na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej „Nie-Boska komedia”.

Wczoraj, jako VIII-ma premiera sezonu uroczyste przedstawienie „Dam i huzarów” dla uczczenia setnej rocznicy powstania genialnej krotchwili Aleksandra hr. Fredry (ojca), oraz pięćdziesiątej rocznicy śmierci poety. Reżyserie Konstanty Tatarakiewicz. Grają role: Majora — Komornicki, Rotmistrza — Szubert, Kapelana — Ryszkowski, Porucznika — Wroński, Orgonowej — Rodowiczowa, Dyndalskiej — Dumajewska, Zosi — Wołoszynowska, Fruzi — Remicz, Zuzi — Rozwadowiczowa, Józki — Tatarakiewiczówna, Grzegorza — Mroziński, Remby — Gurynowicz. Nowa dekoracje przygotował Bolesław Kudewicz. Stroje według szkiców prof. Bronisława Gembarszewskiego.

W niedzielę po południu ostatnie przed zejściem z afisza przedstawienie po cenach zmniejszonych „Nie-Boskiej komedji”.

Wczoraj po raz drugi „Damy i huzary”.

TEATR POPULARNY. Dziś, w piątek, dn. 13 b. m. o godz. 8.15 wiecz. niezwykle ciekawy i silny dramat D'Erney'a i Cormona „Głośna sprawa”, która sobie zdobyła powodzenie i rozgłos dzięki swym nieprzeciętn. walorom artystycznym. Reżyserował J. Pilariski. Udział biorą panie: Bartoszewska, Bronowska, Brandtówna, Szczepańska, Zielińska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Puchalski i Zawieyski. Ilustrację muzyczną opracował Z. Pilariski. Jutro, t. j. w sobotę dn. 14 b. m. o godz. 4 po południu i o godz. 8.15 wieczorem „Głośna sprawa”. Kasa czynna codziennie od godz. 12—3 i 5—10 wiecz.

BRONISŁAW HUBERMAN PRZYJEŹDZA DO ŁODZI.

Po świetnym wielkim koncercie pod dyktando Piotra Mascagnego oczekuje nas w nadchodzący poniedziałek, dn. 16 b. m. drugi wielki koncert symfoniczny z udziałem takiego geniusza, jakim jest bezsprzecznie Bronisław Huberman. Już samo nazwisko tego wielkiego mistrza nad mistrze mówi samo za siebie i żadnej reklamy nie potrzebuje. Występ Hubermana z udziałem naszej orkiestry Filharmonicznej pod kierunkiem Bronisława Szulca, stanowić będzie „clou” bieżącego sezonu koncertowego i zapisze się na długo w pamięci muzycznych słuchaczy. Zaznaczamy, że znakomity artysta wystąpi w Łodzi tylko raz jeden. Szczegóły programu podamy jutro.

SZKOŁA TANCA W. Lipińskiego Ewangelicka 17.

Rozpoczynają się: Kurs początkowy oraz „Kurs ostatnich nowości”. Grupy: 1) dla młodzieży, 2) dla dorosłych i 3) spec. „Kurs robotniczy” — na wyjątkowo dogodnych warunkach ulgowych. 8618—1

Żona, mąż i szwagier puszczali w obieg fałszywe pięciozłotówki Sąd skazał całą trójcę po 2 lata więzienia

W dniu wczorajszym na wokandyje sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa Sary, Majera i Jakuba Bergerów, którzy zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem puszczenia w obieg fałszywych banknotów pięciozłotowych. Jak głosi akt oskarżenia w lipcu bieżącego roku na Wodnym Rynku sprzedawała masło handlarzka Helena Matusiak. Do Matusiakowej podeszła na rynku Sara Berger i zakupiwszy u niej kilo masła zapłaciła jej za masło banknotem pięciozłotowym. Banknot ten wydał się Matusiakowej podejrzanym, to też okazała go ona obecnemu przy całej transakcji znajomemu swemu Jędrzejewskiemu, który oświadczył, iż banknot ten jest fałszywy. Wskutek powyższego oświadczenia na rynku powstało zbiegowisko, przyczem stwierdzono, że

pomysłowa Bergerowa nie poraz pierwszy już płaci na rynku fałszywymi banknotami: okazało się mianowicie, że Bergerowa kilka tygodni przed ostatnim wypadkiem kupowała masło i jaja u kilku innych handlarzy, płacąc za towar również fałszywymi pięciozłotówkami. Stwierdzono jednocześnie, iż Bergerowa kupując na rynku nabiła nigdy się nie targowała i płaciła zawsze pięciozłotówkami, żądając reszty. Fałszywy banknot otrzymany od Bergerowej przez handlarzkę Matusiakową miał Nr. 033857. Serja S. 57. B. Indagowana przez policję Bergerowa oświadczyła na swoje usprawiedliwienie, iż banknot ten otrzymała od męża swego Majera, ten zaś miał go rzekomo otrzymać od brata swego Jakuba, u którego pracuje. Rewizja prze-

prowadzona w mieszkaniu Jakuba Bergerowa ujawniła w portfelu tegoż fałszywy banknot pięciozłotowy, przyczem był on tej samej serji S. 57. B, co poprzednio od Bergerowej zabrany.

Podjętą trójką zajęła się policja w następstwie zaś prokurator i sędzia śledczy, w konsekwencji zaś Bergerowie zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi.

Rozprawie przewodniczył: sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Zienkiewicz i Moczalskiego. Oskarżał podprokurator Skabieczewski. Sąd po wysłuchaniu głosów prokuratora i obrony wydał wyrok, mocą którego Sara, Majer i Jakub Bergerowie skazani zostali na dwa lata więzienia. X.

Epilog wojny domowej 75 zł. grzywny za obelgę

Od szeregu miesięcy w domu przy ul. Sienkiewicza 147 lokatorzy Cezary i Helena Stencel prowadzili bezustannie spory z p. Gasiorkiewicz, a z czasem nienawisć Stencelów doszła do tego stopnia, że podniecali 6-letnią swą córeczkę do lżenia pani G., gdy ta będzie przechodziła podwórkiem.

Posłusze dziecko nie dało się długo prosić i nie tylko samo zaczęło panią G., lecz skłaniało do tego również inne dzieci i skutek był ten, że pani G. nie mogła spokojnie niezaczepiona przejść podwórzem.

Ostatnio podobny wypadek miał miejsce przed miesiącem, kiedy p. G. przechodziła przez bramę, wówczas również córka Stencelów, nie tylko że sama zaczęła,

lecz znowu namówiła do tego inne dziecko, obrzucając p. G. stekiem obelżywych wyrazów.

Pani G. przytrzymała małą, a wtedy Stencelowa wypadła na korytarz i poczęła lżyć panią G. i dziecko trzymane przez matkę za rękę również lżyła, używając niesmacznych wyrazów.

Sprawa oparła się o sąd pokoju I okręgu, który skazał Stencelową na grzywnę zł. 75, w razie nieściągalności na 10 aresztu, natomiast męża jej, który wniósł wzajemną akcję przeciwko p. G., akcję wyssaną z palca, by osłabić wrażenie skargi wytoczonej jemu i żonie jego, na zapłacenie kosztów sądowych zł. 15, a p. G. uniewinnił.

By zdobyć tundusze na Koszta leczenia popelniał sierzant Adamczyk szereg nadużyć

Pod przewodnictwem majora K. S. Koryckiego, rozpoznawana była w dniu onegdajszym w sądzie wojskowym sprawa sierżanta Piotra Adamczyka, kancelisty 25 p. p. w Piotrkowie, oskarżonego przez wojskowy urząd prokuratorski o szereg nadużyć.

Akt oskarżenia zarzuca Adamczykowi, że jako kancelista wystawiał miejscowym firmom fałszywe asygnaty za pobierany towar, a prócz tego w magazynach wojskowych powierzonych pieczy sierżanta, okazał się brak rzeczy skarbowych. Ponieważ Adamczyk nie umiał się wytłumaczyć przed swą władzą przełożoną z braków, zawiadomione ministerstwo spraw wojskowych, wysłało do Piotrkowa, komisję lot-

ną, która skonstatowała braki na większą sumę.

Na sądzie Adamczyk ze skrucą przyznał się do inkryminowanych mu czynów i wyjaśnił, że do nadużyć zmusiła go nędza, a ponadto oświadczył, że ma chorą rodzinę i koszty leczenia przewyższały jego pensję.

Prokurator mjr. K. S. Terlecki domagał się przykładowego ukarania defraudanta, czemu sprzeciwił się jednak obrońca pod sądowego adw. Bilyk, który dowodził, że tylko warunki życiowe skierowały Adamczyka na fałszywe manowce.

Sąd po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał Piotra Adamczyka na 1 rok więzienia. H.

„Pawełkiewicz, Piotrowski, Perle”... z roczników 1890 i 1895

winni się dziś stawić na zebrania kontrolne

Dziś dnia 13 listopada do komisji I-szej przy ulicy Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) winni stawić się do zebrań kontrolnych punktualnie o godzinie 8 z rana szeregowcy, rezerwiści (kategorji A, C i C — jeden), rocznika 1890, których nazwiska rozpoczynają się na literę P. Do komisji II-giej przy ulicy Kon-

stantynowskiej 91 (koszary baonu sanitarnego) rezerwiści rocznika 1895, których nazwiska rozpoczynają się na literę P. Do komisji III-ciej przy ulicy Wólcząńskiej 223 winni stawić się rezerwiści rocznika 1901 których nazwiska rozpoczynają się na literę od KL do Kr. (P)

**BOŻYSZCZE
DOROSŁYCH OBOJGA PŁCI
ROZKROZNA
OSSİ OSWALDA
występami swymi w kinoteatrze
„REDUTA”
w wytwornej, pełnej finezji humoru
i dowcipu, komedji
„NINICHE”**

usuwa w zapomnienie wszelkie kłopoty, zmartwienia, podatki, strejki, plajty i temu podobne rozkosze życia codziennego

„Odeon” „Koenigsmark”

Do rzędu nielicznych filmów ze złotej serji należy wyświetlany w kino-teatrze „Odeon” obraz p. t. „Koenigsmark”. — O wartości „Koenigsmarku” może zaświadczyć wynik plebiscytu, jaki urządziło paryskie pismo „Cine” na temat „Jaki był najlepszy film, wyświetlany we Francji”.

Na czele kroczy „Koenigsmark” z 1425 głosami przed nieznanym u nas obrazem: „Rybak islandzki” (1092 gł.), znane w Łodzi filmy: „Kean” (1006 gł.) zajął trzecie miejsce, „Fiołki cesarskie” czwarte miejsce, „Rozkosze gościnności” piąte, „Bitwa pod Czuszimą” siódme, „Dziewczę z karuzeli” ósme, a „Dzwonnik z Notre Dame” dziesiąte.

Ciekawy scenariusz trzyma widza w ciągłym napięciu. Akcja rozwija się szybko i według amerykańskiej recepty, choć punkt kulminacyjny przypada na akt ostatni.

„Koenigsmark” należy widzieć, aby zrozumieć to arcydzieło kinematografii francuskiej, które przewyższa jedynie największy film świata, w Łodzi dotąd niezany obraz p. t. „Cud wilków”, będący największym dotychczas wyrazem sztuki filmowej.

„Reduta”

„Niniche” z Ossi Oswaldą w roli głównej

„Niniche” jest jedną z tych nielicznych komedji filmowych, których humor nie polega na zestawieniu nieprawdopodobnych sytuacji, lecz jest wytworem świetnych trików reżyserskich i scenariusza.

Historja pomywaczki „Niniche”, której bieg wypadków narzuca rolę tancerki o wszechświatowej sławie, jest istotną perłą sztuki filmowej.

Akcja rozgrywa się na tle przepychu panującego wszechwładnie w modnej miejscowości Trouville i współczesnym Babilonie — Paryżu.

Ossi Oswalda, zdegradowana „Jedynaczka króla szmalcu”, jest w roli „Niniche” niezrównana.

Doskonała ilustracja muzyczna dopełnia świetną całość. cin.

Zabawa taneczna

Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych urządzi w dniu 14 listopada o godzinie 9 wieczorem w sali stow. wzaj. pomocy pracown. handlowych chrześcijan, Allee Kościuszkii 21, wielką zabawę taneczną z udziałem artystyczno-kabaretowym, na program którego złożą się występy artystyczne pp. Katji Masłowej, Maryś Tarnowskiej, J. Moranowicza, E. Odrobińskiego i wielu innych.

Dochód z tej zabawy zostaje przeznaczony na zasilenie kasy doraźnej pomocy w wypadkach nagłych, przy Komitecie.

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem czerwonego krzyża w niedzielę, dn. 15 listopada r. b., o godz. 12 i pół w poł., w sali Y. M. C. A., Piotrkowska 89, p. dr. Tadeusz Mogilnicki wygłosi odczyt n. t. „Jakie błędy popełniamy przy wychowaniu dzieci”.

Wejście na odczyt bezpłatne.

Dnia 11-go listopada r. b. o godz. 8 wiecz. zasnął w Bogu ukochany nasz brat, wuj, kuzyn i szwagier

s. † p.

ROMAN EULENFELD

przeżywszy lat 52.

Złożenie drogich nam zwłok do grobu rodzinnego nastąpi w sobotę, dnia 14-go listopada, o godz. 3-ej po południu, z Kaplicy na starym cmentarzu ewangelickim.

8642-1

STROSKANA RODZINA.

W obliczu strejku powszechnego

W sobotę dwugodzinny strejk demonstracyjny

Interpelacja P.P.S. w sprawie akademików-łamistrejków

Warunki strejkujących

Zgodnie z uchwałą powziętą na wspólnym posiedzeniu obu związków pracowników instytucji użyteczności publicznej w dniu wczorajszym zarządy tych związków wysłały do prezydium magistratu następujące pismo:

Ze względu na zaostrzającą się akcję strejkową, zarządy związków pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce, oddział w Łodzi i związku pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej Z. Z. P. postanowiły w dniu 11 listopada 1925 roku zwrócić się za pośrednictwem magistratu m. Łodzi do zarządu łódzkiego towarzystwa elektrycznego sp. akc. w Łodzi z żądaniem zlikwidowania zażądanych następujących warunkach:

1) Conięcia dotychczasowych zarządzeń wymierzonych przez zarząd towarzystwa przeciw organizacjom zawodowym, działającym na terenie elektrowni, a mianowicie: cofnięcia ogłoszenia o zakazie odbywania zebrań po pracy na terenie elektrowni, cofnięcia ogłoszenia o zakazie wywieszania komunikatów i obwieszczeń związków, cofnięcia wypowiedzenia trzem pracownikom, t. j. pp. M. Andrzejakowi, J. Zakrzewskiemu i St. Rapalskiemu.

2) Zatrzymania w pracy 13 robotników, wydalonych przed przejęciem elektrowni z rąk zarządu państwowego.

3) Zawarcia umowy zbiorowej.

4) Nikt z pracowników nie będzie zwolniony za solidarny udział w strejku.

5) Zarząd elektrowni nie potrąci pracownikom z pensji za czas strejku.

Jednocześnie nadmieniamy, że o ile zarząd łódzkiego towarzystwa elektrycznego sp. akc. w Łodzi nie zwoła do dnia 14 listopada 1925 roku wspólnej konferencji, zarządy związków składają z siebie całkowitą odpowiedzialność za mogące wyniknąć następstwa.

Zarząd związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce, oddział w Łodzi.

Zarząd związku pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej Z. Z. P. Łódź, dnia 12 listopada 1925 roku.

Wiec pracowników inst. użyteczności publicznej

Dziś o godzinie 6-ej wieczorem w sali Helenowa odbędzie się wiec pracowników instytucji użyteczności publicznej, zwołany przez zarządy obydwóch związków pracowników instytucji użyteczności publicznej w sprawie poparcia strejkujących pracowników elektrowni.

Pracownicy biurowi solidaryzują się ze strejkującymi

Na posiedzeniu zarządu zw. zaw. pracowników handlowych i biurowych zapadła następująca rezolucja w sprawie strejku w elektrowni:

Zarząd związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych miasta Łodzi (Al. Kościuszki 21), po rozważeniu sytuacji wytworzonej przez podyktowane bezwzględny egoizmem kapitalistycznym postępowanie dyrekcji elektrowni łódzkiej — uchwała wyrazić całkowitą solidarność z walczącymi o swe podstawowe prawa robotnikami i pracownikami elektrowni, przyrzekając im swe poparcie.

Jednocześnie zarząd potępił tych, którzy przez przystąpienie do pracy w haniebny sposób zdradzili interesy klasy pracującej.

Wspólny front związków

Do późna w nocy obradowała delegacja Z. P. I. U. P. ze związkami polskimi, w sprawie zwołania ogólnego wjazdu na dziś na godz. 6 wiecz. w sali Helenowa, oraz w sprawie strejku protestacyjnego w sobotę.

Po ożywionej dyskusji przyjęto obie uchwały, wobec czego w sobotę, w godzinach od 8 — 9 rano i od 6 — 7 wiecz. wszyscy członkowie Z. P. I. U. P., oraz związku pracowników miejskich przeprowadzą strejk demonstracyjny.

Dalsze obrady strejkujących

W godzinach popołudniowych w lokalu O. K. Z. Z. w dalszym ciągu obradowali strejkujący pracownicy elektrowni.

Na wstępie, p. Kowalski przeczytał zebrany list wystosowany przez Z. P. I. U. P. do zarządu elektrowni, oświadczając, iż w razie nieotrzymania do dziś do godziny 6 odpowiedzi, w sob. od 8—9 rano i od 6—7 wiecz. odb. się strejk protestacyjny, zaś w poniedziałek rozpocznie się strejk powszechny, obejmujący prócz sekcji wchodzących w skład Z. P. I. U. P., również włóknarzy i wszystkie związki należące do O. K. Z. Z., połączony z demonstracjami ulicznymi.

W tym celu, dla przygotowania strejku dziś o godzinie 6 po południu w Helenowie odbędzie się wielki wiec wszystkich pracowników I. U. P., jak to: gazowni, tramwajów, telefonów, magistratu i elektrowni, oraz związków zawodowych, t. j. włóknarzy, gastronomów, krawców, szewców i t. d.

Wreszcie wyjaśnił p. Kowalski przyczyny z powodu których nie udał się protestacyjny strejk tramwajarzy, oświadczając, iż tam łamistrejkami byli Chadecy, oraz odczytał uchwałę związku zawodowego pracowników biurowych i handlowych, którzy postanowili poprzeć strejk pracowników elektrowni.

Ponieważ niektórzy z mówców wskazywali na chwianie się wśród strejkujących i gotowość z ich strony do natychmiastowego przystąpienia do pracy, przewodniczący zebrania, za ogólną zgodą, zarządził głosowanie wniosku, kto jest za i kto przeciw dalszemu strejkowi.

Przeciwko kontynuowaniu strejku oświadczyło się tylko dwóch, podczas gdy reszta entuzjastycznie postanowiła prowadzić akcję strejkową — do zwycięstwa.

Uchwały pracowników elektrowni w Warszawie

W dniu wczorajszym, na terenie elektrowni w Warszawie odbył się wiec pracowników, na którym przemawiał p. Preiss.

Pracownicy elektrowni warszawskiej, jednogłośnie postanowili poprzeć strejk w Łodzi czynnie, na wezwanie zarządu głównego.

W tym celu, w poniedziałek odbędzie się w Warszawie posiedzenie komitetu wykonawczego zarządu głównego Z. P. I. U. P. który ustali termin rozpoczęcia strejku powszechnego na terenie Warszawy.

Precz z akademikami-łamistrejkami

Interpelacja P. P. S. do ministra oświaty Stanisława Grabskiego

Nasz warszawski koresp. (B) telefon.: Oprócz wniosku w sprawie elektrowni złożył wczoraj klub PPS. interpelację do ministra oświaty w sprawie używania akademikami szkół wyższych, jako łamistrejków. Zasadnicze przesłanki interpelacji brzmią:

Podczas strejku w elektrowni łódzkiej dyrekcja zaangażowała do pracy na miejscu strejkujących pracowników, studentów politechniki i to za wysokim wynagrodzeniem. Fakt używania uczącej się młodzieży, jako narzędzia walki w ręku kapitalistów jest niedopuszczalny ze względów społecznych i moralnych w każdym wypadku, a szczególnie ze względu na specjalny charakter strejku łódzkiego. Ogół pracowników i cała uczciwa opinia publiczna bez różnicy kierunku politycznego

stanęła po stronie pracowników. W tych warunkach jest rzeczą szczególnie niemoralną aby ucząca się młodzież oddawała się na usługi teroru.

Studenti, którzy dziś podejmują się roli łamistrejków, mówi interpelacja w zakończeniu, będą kiedyś kierownikami i zwierzchnikami robotników. A funkcje swe będą spełniali z piętnem hańby na sobie, nienawidzeni przez swych podwładnych.

Sądząc, iż pan minister oświaty nie powinien obojętnie przyglądać się tej demoralizacji wśród młodzieży, zapytujemy, czy gotów jest poczynić zarządzenia, uniemożliwiające używania uczącej się młodzieży w charakterze łamistrejków.

Następują podpisy członków klubu P. P. S.

Odezwa związków P. I. U. P.

W dniu dzisiejszym ukaże się poniższa odezwa do ogółu pracowników I. U. P., oraz związków zawodowych, zebranych na wiecu w Helenowie.

„Przed dwoma tygodniami zarząd elektrowni łódzkiej usiłował dokonać zamachu na zagwarantowane konstytucją i ustawami prawa pracowników elektrowni. W odpowiedzi na te zakusy kapitału, który nieprawnie objął elektrownię wbrew interesom miasta i państwa, pracownicy elektrowni przystąpili do strejku włoskiego, nie chcąc unieruchamiać warsztatów pracy i pozbawiać mieszkańców miasta oświetlenia.

Związek pracowników usiłował załatwić zażagłowanie przy interwencji rządu, nieustępliwe jednak i prowokacyjne stanowisko zarządu elektrowni zmusiło pracowników do podjęcia bezwzględnej walki.

Gdyby wczoraj pracownicy elektrowni zgodzili się na odebranie kasy emerytalnej, na rozbiście zarządu związku, na zaprzeczenie im zebrań i narad, jutro zachęceniem tem inni pracodawcy, uczyniliby taki sam zamach. Walka o prawa zabezpieczenia na starość pracowników elektrowni jest dzisiaj walką robotników i pracowników całej Polski.

Po zamachu na kasę emerytalną, na prawo strejków i organizacji zawodowych, nastąpiły zamachy na 8-godzinny dzień pracy, na kasy chorych i wszystkie zdobyte klasy robotniczej w Polsce.

Podobnie jak przedłużenie dnia pracy na Śląsku dało pretekst wszystkim przemysłowcom do wysunięcia w sejmie skasowania 8-godzinnego dnia pracy tak i zwycięstwo obecnych władców elektrowni zachęciłoby kapitał do podjęcia walki przeciwko organizacjom robotniczym, przeciwko wywalczonym ich prawom.

Walka pracowników elektrowni jest dziś więc walką o prawa całej klasy robotniczej. Zwycięstwo pracowników elektrowni będzie waszym zwycięstwem.

Ich klęska będzie waszą klęską. Za wszelką cenę nie wolno wam dopuścić do zwycięstwa „farbowanych szwajcarów”, którzy przy pomocy łamistrejków usiłują złamać strejk pracowników elektrowni.

Zwartym murem, jak jeden mąż, musicie przystąpić do strejku protestacyjnego.

A jeśli zarząd elektrowni będzie stał w dalszym ciągu na swym stanowisku, niech w poniedziałek staną warsztaty pracy, niech zgaśnie ogień pod kotłami i wówczas dopiero zrozumieją oni, iż rzucili rękawicę całej klasie robotniczej Polski, a niema takiej siły, która by podjąć mogła walkę z tą potęgą.

Walka ta musi nam dać zwycięstwo i zniechęci raz na zawsze do zamachów na prawa klasy robotniczej.

Wzywamy was do walki o nasze najświętsze prawa.

Niech nie braknie ani jednego w szeregu walczących!”

Zarząd Z. P. I. U. P.
Zarząd P. Z. P. M.

Międzynarodowa konferencja piłkarska Definitywne oddzielenie amatorstwa od zawodowców

W związku z pobytem szwedów w Krakowie odbyła się konferencja sportowa, w której obok prezesa szwedzkiego związku Johanna Johanssona wziął udział jej inicjator dr. Cetnarowski, prezes polskiego związku p. n., jakoteż dyktator austriackiego futbolu Hugo Meisl. Prócz wymienionych obecni też byli w czasie konferencji prezes włoskiego kolegium Giovanni Mauro, który przypadkiem, w drodze z zawodów Czechy — Jugosławia w Pradze, do Krakowa zawitał, jakoteż czeski sędzia Cejnar. Konferencja ta, która odbyła się w wielkiej tajemnicy przed prasą i innymi związkami państwowymi, miała na celu zajęcie stanowiska wspólnego przez niektóre związki, które były niezadowolone z wyników kongresu w Pradze. Stojące bowiem na gruncie czystego amatorstwa związki nie mogą pogodzić się z tolerowaniem pseudoamatorstwa w niektórych związkach i nie chcą na najbliższej olimpiadzie dopuścić do zawodów amatorów z zawodowcami, czemu już w roku ub. dała wyraz Anglja, która nie wysłała swych piłkarzy na Olimpiadę.

Ruchowi amatorskiemu przewodniczy Anglja, która jednak nie bardzo miesza się do polityki. Na kontynencie prowodyrem separacji profesjonalistów jest prezes szwedzkiego związku Johansson, jedna z najpopularniejszych obecnie postaci w świecie sportowym Europy. Szwedów, którzy wytrwale dążą do jak najidealniejszego rozdziału profesjonalistów od amatorów, popiera wybitnie związek polski z jego prezesem dr. Cetnarowskim na czele. Johansson i dr. Cetnarowski są też faktycznymi kierownikami ruchu czysto amatorskiego w sporcie piłkarskim. Trzecim wreszcie zwolennikiem idei tej jest Hugo Meisl, który właściwie odgrywa pierwsze skrzypce w piłce nożnej w Europie. Meisl był pierwszym, który jawnie oświadczył, iż w Austrii panuje wszechwładnie ukryty profesjonalizm i za jego to sprawą przeprowadzono w Austrii już przed rokiem zupełny rozdział amatorów od zawodowców tak dalece, iż obecnie istnieją dwa związki amatorski i zawodowy, które zupełnie odrębnie rozgrywają zawody.

Uchwały, jakie powzięła konferencja, są chwilowo tajne i będą ogłoszone oficjalnie dopiero po wysłaniu pism do wszystkich związków państwowych z zaproszeniem na konferencję do Brukseli. Członkowie konferencji zobowiązali się słowem honoru nie zdradzić przebiegu obrad ani też zapadłych uchwał. Pewnem jest tylko to, iż z inicjatywy dr. Cetnarowskiego odbędzie się z początkiem przyszłego roku wspomniana konferencja w Brukseli, która będzie miała na celu definitywne ustalenie definicji amatorstwa i stosunku do F. I. F. A. Na wypadek, gdyby nie udało

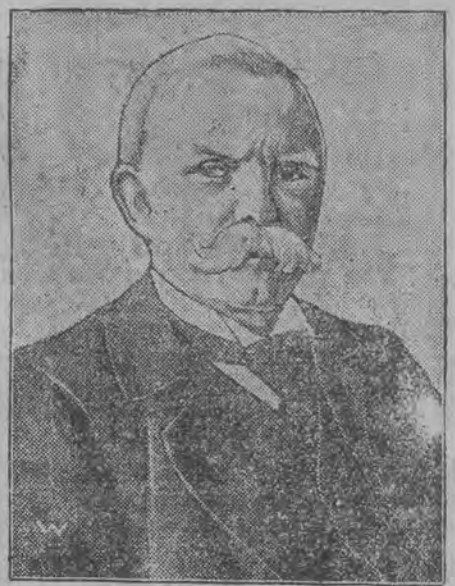
się skłonić innych państw do zgodnego postępowania, mają niektóre związki wystąpić z F. I. F. A. i założyć osobną federację piłkarską. Na czele jej miałyby stanąć wie dy Anglja, która u siebie jak najskrupulatniej przestrzega zasad amatorstwa.

Konferencja odbiła się głośnie echem po całej Europie i zewsząd też informowano się o jej przebiegu. Ciekawem jest, iż Węgry, które dotychczas stałe szły na wszystkich konferencjach zgodnie z naszym związkiem nie brały udziału w konferencji. Udziału delegatów czeskiego i

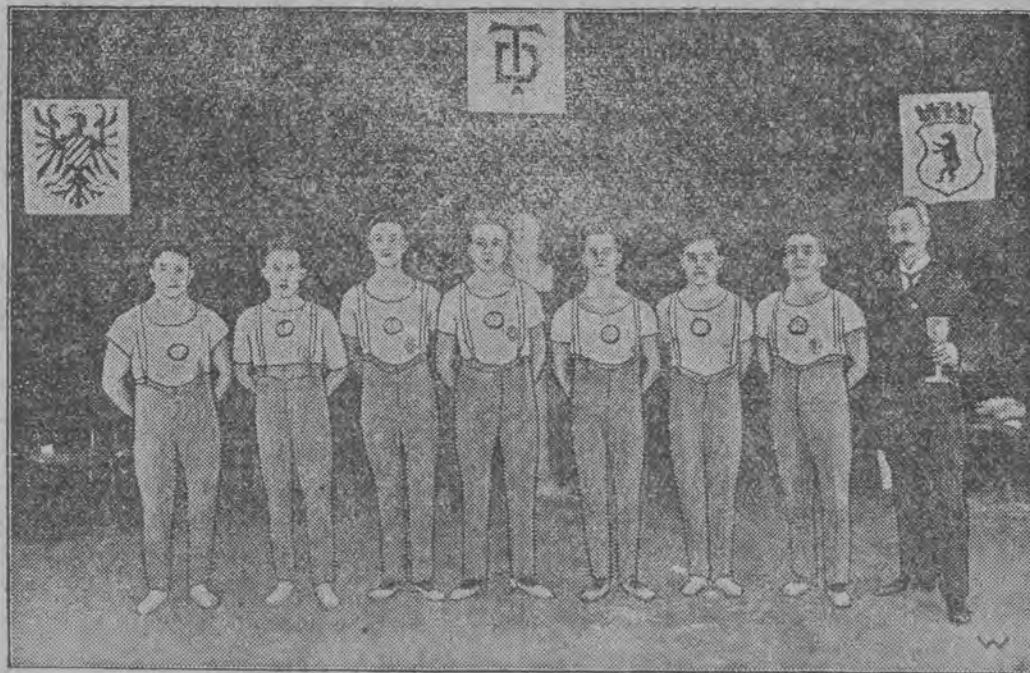
włoskiego nie należy brać zbyt poważnie, gdyż ani nie byli oficjalnymi delegatami upoważnionymi przez odnośne związki ani też związki ich nie przestrzegają zbyt surowo zasad amatorstwa, a tajny profesjonalizm jest publiczną tajemnicą Czechów i Włochów.

W każdym razie konferencja ma bardzo doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju europejskiego piłkarstwa i może spowodować zupełny rozłam kopiącej Europy na dwa obozy.

N. D.



Ku czci zasłużonego bojownika na niwie sportowej p. Vörtlmann, który obchodził 50-letni jubileusz swej pracy, urządzono we Frankfurcie pochód przy świetle pochodni



W Berlinie odbyły się zawody gimnastyczne pomiędzy Berlinem i Wiedniem. Na ilustracji naszej widzimy reprezentacyjną drużynę berlińską, która zwyciężyła z trudem w stosunku punktów 439:431



Ciekawy moment z zawodów Hakoah — Simmering we Wiedniu. Fenomenalny bramkarz Hakoahu wyłapał piłkę z podnogi Viertel'a

Dział urzędowy k. Z. O. P. N Komunikat Kolegium Sędziów № 10

1. Obsadzono zawody następująco:
dn. 14 b. m. (sobota) godz. 14,30 boisko w Zgierz: Zgierskie stow. — „Pogoń” zg., p. Wardęszkiewicz;

dn. 15 b. m. (niedziela) g. 9 — boisko P. T. C.: P. T. C. II — „Hakoah”, p. Cwilich;

godz. 10,30 — boisko P. T. C.: P. T. C. — „Hakoah”, p. Andrzejak;

godz. 14 — boisko w Zgierz: Zgierskie stow. — „Szturm”, p. Piotrowski;

godz. 11 — boisko przy ul. Wodnej: „Pogoń” — „Rapid”, p. Marczewski; boisko przy ul. Podleskiej: Ł. T. S. G. II i III — „Samson”, p. Hill.

2. W sobotę ukaze się dodatkowy komunikat z dalszą obsadą zawodów.

Dziś

Program śmiechu i humoru!



MOTTO:

„Ja chce mieć mężów cały harem
Jak pasza, maharadza, albo perski szach”

Ulubienica publiczności

BEBE DANIELS

w tryskającej szampańskim humorem komedji p. t.

„Harem mężów” (Miss Bluebeard)

Rzecz dzieje się współcześnie w Paryżu i Londynie

I część: W „kawalerskim” mieszkaniu. II część: W łódeczku. III część: W ustronnym saloniku. Pozostałe części: W sypialni.

Wytwórnia: „Paramount” w New-Jorku. Film włas. Domu Handl. „Estefim” w Warszawie.

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. Bajgelmana.

Wielkie zawody bokserskie w Katowicach

Łodzianin Gerbich godnie bronił barwy Polski

KATOWICE, 12 listopada. Odbyły się tutaj wielkie zawody bokserskie, zorganizowane przez bokserski klub sportowy z udziałem zawodników niemieckich. Z poszczególnych spotkań wymienić należy:

Waga papierowa: Pilot — Sнопек III (obaj z B. K. S. [Kat.]); zwycięża Sнопек po trzech rundach na punkty.

Waga kogucia: Czyżyk (Bytom) — Rakoczy (B. K. S.). Rakoczy przez trzy rundy okłada formalnie ciosami Czyżyka kładąc go K. O.

Półśrednia: Klarowicz — Sнопек II (obaj z B. K. S.). Klarowicz mniej odporny i kilka razy „groggy”. Przewaga Sнопka II, który zostaje ogłoszony zwycięzcą na punkty.

Waga średnia: Gajda (Bytom) — Sнопек I (B. K. S.). Sнопек I po ładnej walce, prowadzonej w szybkim tempie bije na punkty Gajdę.

Waga lekka: Mansfeld (Bytom — mistrz niemieckiego Śląska) — Wende (mistrz armji polskiej). W pierwszej rundzie Wende zadużo się kryje, z czego publiczność jest niezadowolona. W II-iej rundzie Wende pewniejszy zabiera się do ataku, przez co walka przybiera na tempie. I i II runda prowadzone są z przewagą Mandstfelda, w trzeciej rundzie Wende wydaje z siebie maksimum wysiłku i zwycięża chwytając się przeciwnika na punkty.

Clou wieczoru Gerbich Jan (Łódź — mistrz Polski) — Schlohow (Bytom — mistrz niemieckiego Śląska).

Gerbich spokojny, wyczekujący, gotów bronić w każdej chwili swego tytułu. Schlohow zbyt pewny siebie, całą parą dąży do zwycięstwa, narzuca ostre tempo.

W pierwszych sekundach Schlohow wymierza swoje straszne swingi, lecz o dziwo... nie trafiają celu, natomiast sam otrzymuje od łodzianina dwa krótkie sierpy, które powalają go na ziemię. Na widowni wielkie poruszenie, ale tylko na krótko, bo otóż twardy Schlohow w 6 sekundzie zrywa się z niebywałą energią i napiera na cofającego się Gerbicha, chcąc naprawić swój błąd, lecz tylko po to, by powtórnie zapoznać się z twardą ręką przeciwnika. Schlohow jeszcze raz jest knock-down, ale po 5 sek. wstaje i w dalszym ciągu naciera. Runda kończy się pod znakiem przewagi Gerbicha. II i III runda należą zupełnie do Gerbicha. Zwycięzca zostaje na punkty Gerbich, o wacynie witany przez liczną zebraną publiczność.

Turniej szachowy w Moskwie Rezultat gier drugiego dnia

Urzędowy komunikat z Moskwy donosi, że wczoraj w drugim dniu turnieju Romanowski i Capablanca grali na remis. Reti przegrał do Marszalla, Zubariow do Rubinowicza, Zemisz do Rubinsteina, Ejsz do Bogolubowa, Lenfin do Berlińskiego, Duz-Chocimirski do Torrego, a Bohatyrenko i Tartakower grali na remis.

Dlaczego u nas nie tanieje?

Polska w pętach nowej inflacji

Bilon staje się drugą walutą bez pokrycia

Kurs biletów zdawkowych kształtuje kurs banknotów Banku Polskiego

Kryjący się pod pseudonimem „Ryk-ten” b. wiceminister przemysłu i handlu p. Henryk Tenenbaum zamieszcza na łamach spokojnego zazwyczaj i ultraojojalnego „Kurjera Warszawskiego”, alarmujący artykuł o zapoczątkowanej już i wciąż rosnącej inflacji bilonowej, którą zawdzięczamy fatalnej polityce p. Grabskiego.

Obieg banknotów wynosił 1 lipca 1924 roku blisko 335 milionów i stale wzrastał, osiągając na 1 stycznia przeszło 550 milionów złotych. Widać więc z tych liczb, że kapitał obiegowy Polski odbudowywał się powoli, ale bardzo wydawnie. Wyłynęły z ukrycia waluty obce i wymieniane były w Banku Polskim na złote, tworząc jednocześnie podstawę dla dalszych emisji banknotów.

Ten zdrowy proces zahamowany był przez emisję bilonu. Emisja ta powiększyła się w ciągu roku bieżącego o blisko 200 milionów złotych; była ona początkowo wywołana nie przez potrzeby gospodarstwa narodowego, lecz dyktowana była koniecznością wynalezienia źródła dochodowego dla budżetu państwowego, budowanego bez solidnych podstaw i stale ujawniającego mniejszy lub większy deficyt. Emisja bilonu przeciwdziałała obniżce cen, która by niewątpliwie nastąpiła, gdyby zaniechano tworzenia sztucznej siły nabywczej na cele skarbowe za pomocą emisji bilonowej. Ten wzrost cen był jedną z przyczyn, który wywołał znaczniejszy przywóz towarów obcych do Polski — skutek różnicy cen w Polsce i zagranicą. Gdyby nie było emisji bilonu, ujawniłby się raczej proces niżki cen w Polsce.

Z tem większą uwagą musimy traktować zupełnie nowy i mocno niepokojący fakt, jaki ujawnił ostatni zeszyt „Wiadomości Statystycznych”. Suma obiegu bilonu zaopatrzonej jest niepokojącym odsyłaczem „bez sum, znajdujących się w kasach skarbowych”. Dotychczas byliśmy skłonni do myślenia, że stan skarbu nie jest niepokojący. Upewniali nas w tem oświadczenia rządowe o zasobności kas skarbowych; jeżeli jednak zasobność kas skarbowych polega na tem, że leży w nich bilon, który nie jest objęty wykazami obiegu bilonu, to w takim razie zasobność kas skarbowych staje się nieco wątpliwą; w każdym razie zaniepokojona opinia powinna się dowiedzieć, na jakiej ilości bilonu, nieobjętego wykazami obiegu bilonowego, opiera się zasobność kas skarbowych. Przypuszczamy, że ilości te wypuszczone są w przewidywaniu, że sejm uchwali ustawę sanacyjną, na mocy której łączny obieg bilonu na głowę ludności nie może przewyższać 12 złotych. Dotychczas obowiązują przepisy, na mocy których obieg monet srebrnych nie może przekraczać 8 złotych, obieg zaś innych monet zdawkowych — 4 złotych na głowę ludności. Skarb nie może już nasycić obiegu ustawowo przewidzianą ilością monet zdawkowych. Bilety bilonowe mogą być emitowane w zastępstwie monet zdawkowych do wysokości 150 milj. zł., a ponieważ mamy bilety zdawkowe od 1 zł. wzwyż, więc faktycznie można je emitować w zastępstwie monet srebrnych. Projekt nowej ustawy sanacyjnej uprawnia rząd do emisji biletów zdawkowych i powyżej 150 milionów zł., bez wskazania granicy emisji biletów. Następnie znosi ona ustosunkowanie 8 zł. dla monet srebrnych i 4 zł. dla monet zdawkowych, a zastępuje łączną sumą 12 zł. zamiast więc niesrebrnych monet rząd będzie mógł emitować po uchwaleniu ustawy zastępcze bilety bilonowe. Przypuszczamy, że rząd antycypuje uchwalenie ustawy sanacyjnej i że w kasach skarbowych leżą bilety bilonowe, na których emisję rząd zamierza otrzymać a-

probatej sejm. Należy zauważyć, że obieg pieniężny nie znosi częstych zmian ustawowych. Posiadamy 11 rozporządzeń w sprawie obiegu pieniężnego, teraz następuje zmiana ustawy. Największą zaś zaletą ustawy o obiegu pieniężnym jest jej stałość.

W dniu 10 października obieg bilonu wynosił 308 milj. zł., obieg banknotów Banku Polskiego 381 milj. zł. Trudno w takich warunkach zamykać oczy na to, że bilon przekształca się na drugą walutę bez pokrycia. Już w sprawozdaniu komisji budżetowej zwracano uwagę na to, że obieg bilonu jest w Polsce za duży. Rząd jednak zlekceważył te wskazania, obecnie zaś zapewne już przekroczył ilości, wskazane przez ustawę.

Podobnie, jak deficyt skarbowy zmusił rząd do emisji bilonu, tak obecnie konieczność zmusza go do emisji bonów skarbowych. Ponieważ w tej chwili mowy być nie może o tem, aby na rynku wewnętrznym, albo zagranicznym, można było umieścić bonów skarbowych za 100 milj. zł., a ponieważ, z drugiej strony, wiemy o tem, że szereg dostawców rządowych nie otrzymał należności za wykonane dostawy, więc należy przypuszczać, że rząd zamierza spłacać dostawców bonami skarbowymi. Koniecznym uzupełnieniem takiego zamiaru ze strony rządu była poprawka, przedstawiona w sejmie przez posłów, reprezentujących interesy gospodarze, aby rząd mógł przyjmować do zastawu bonów skarbowe i na podstawie zastawionych bonów wypuszczać bilon. Jest to rzecz zu-

pełnie zrozumiała, bo przemysłowiec, który dostarczył rządowi towary, potrzebuje pieniędzy na wypłaty robotnikom, których nie może uskutecznić bonami skarbowymi. Weszliśmy więc na drogę, która doprowadzić nas może z łatwością do tego, że wysokość obiegu bilonowego zrówna się z obiegami banknotów Banku Polskiego. Jak w tych warunkach rząd zamierza uniknąć dżagła biletów bilonowych w stosunku do banknotów Banku Polskiego, nie wiemy, ale jest chyba na to tylko jeden sposób, a mianowicie ten, że kurs biletów zdawkowych będzie kształtował kurs banknotów Banku Polskiego, czyli go za sobą pociągnie.

Zrównoważonego budżetu państwowego nie mieliśmy naprawdę nigdy i nawet w tej krytycznej chwili rząd nie wycofuje prelmiminarza budżetowego na rok 1926, który w warunkach obecnych staje się fikcją, i nie wnosi innego, bardziej okrojonego i przystosowanego do płatniczej zdolności gospodarstwa narodowego preliminarza. Istnieje bardzo prosta i surowa alternatywa, polegająca na tem, że albo się utrzymuje budżet w granicach zdolności płatniczych gospodarstwa narodowego, albo jest się zmuszonym wkroczyć na drogę inflacji. Doświadczenie wskazuje, że jedynie zbawienną jest pierwsza ze wskazanych dróg i dlatego pragnęlibyśmy, aby rząd natychmiast przystąpił do stanowczej redukcji budżetu.

Inflacja w r. 1925 dyskwalifikuje nas na terenie międzynarodowym zupełnie i bez zastrzeżeń.

Nagła zwyżka kursu dolara

spowodowana jest zakupem walut przez rząd i ma charakter przemijający

Dzień wczorajszy na prywatnym rynku walut obcych przeszedł pod znakiem silnej zwyżki kursu dolara. Zwyżka, która rozpoczęła się już we wtorek, a zwiększała się w ciągu środy, wczoraj przybrała dość poważne rozmiary.

Kurs dolara, który w godzinach porannych wynosił 6,45 — w płaceniu, 6,55 w od dawaniu, w godzinach wieczornych nadal zwyżkował, dochodząc do 6,70 w płaceniu, 6,80 w oddawaniu. Jak zwykle w wypadkach zwyżki złotych oddających obce waluty znacznie się zmniejszyła, zwiększył się natomiast popyt.

Jakie są przyczyny obecnej zwyżki i jak kształtuje się kurs w ciągu najbliższych dni, trudno obecnie sądzić, nie należy jednak zapominać, iż bilans handlowy państwa wykazywał ostatnio i nadal wykazuje stałą poprawę, co się zaś tyczy zaprzestania interwencji Banku Polskiego na giełdach zagranicznych, to trudno przypuścić, iż nastąpiło to raptownie, na co wskazywałyby dość nagła zwyżka kursu obcych walut.

Nie jest zresztą wykluczone, iż przyczyną chwilowej zmiany jest ograniczenie sum, udzielanych przez Bank Polski do dyspozycji sierom gospodarczym, a co zatem następuje znaczne zwiększenie popytu na rynkach prywatnych.

Niewątpliwie najbliższe wiadomości z giełd zagranicznych przyniosą wyjaśnienie co spowodowało niekorzystną dla złotego zmianę. (rz.)

Nasz korespond. warsz. telefonuje:
Do południa kurs dolara w stolicy kształtował się zwyżkowo do 6,55 — 6,60, po południu nastąpiła niżka do 6,35 — 6,40. W sferach poinformowanych mówią, że głównym powodem nagłej zwyżki dolara jest zakup walut i dewiz przez skarbu dla regulowania zobowiązań zagranicznych, których termin przypada w najbliższych dniach. Wobec tego zwyżka ta niema charakteru dłuższej akcji przeciwko złotemu, a raczej jest przemijającym epizodem.

„Polros” i „Sowpoltorg”

„Tass” donosi: Rada komisarzy ludowych zatwierdziła umowę z towarzystwem „Polros” i ustawę towarzystwa akcyjnego „Sowpoltorg”, którego organizatorami są komisariat do handlu zewnętrznego i „Polros”.

Zadaniem „Sowpoltorgu” jest rozwój stosunków pomiędzy Z. S. S. R. a Polską. Ogólny koszt towarów importowanych „Sowpoltorgu” nie powinien wynosić więcej, niż 80 proc. wartości eksportu.

Kapitał zakładowy wynosi — milion rubli, z których 500.000 daje Narkomwneisztorg. „Polros” udzieli „Sowpoltorgowi” rocznie 4 milj. rubli kredytu na 8 proc. rocznie.

O uregulowanie stosunków prawnych agentów handlowych

Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt ustawy, normujący stosunki prawne agentów handlowych, której brak silnie dawał się odczuć. Odnosny projekt otrzymały wszystkie organizacje zawodowe agentów handlowych, celem zaopiniowania i ewentualnego wniesienia szeregu poprawek. Projekt wspomniany normuje zakres działalności agentów, sposoby ich wynagradzania, omawia dokładnie obowiązki agentów, a eliminuje z pod działania ustawy meklerów giełdowych.

Wykonanie tej ustawy porucza się ówniej i ministrowi pracy.

XII loteria państwowa

II klasa. — Drugi dzień. Główniejsze wygrane.

- 15.000 zł. nr. 36972.
- 1.000 zł. nr. 36638.
- 500 zł. nr. 49006.
- 300 zł. nr. 24919.
- 250 zł. n-ry 24012 27412 48841 63832.
- 200 zł. nr. 2969 7667 37126 44657 57264 60238 60561.

Dr. med.
Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.
Choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 5 do 5 po poł

Finalizacja pierwszych zakupów sowieckich

Są one narazie nie duże — Głównym Kontrahentem Koncern Ejtingonów

Wczoraj sfinalizowane zostały pertraktacje przedstawicieli sowieckiej misji handlowej w sprawie poczynienia przez bolszewików zakupów towarów włókienniczych w Łodzi. Tranzakcje te zawarte zostały z koncernem włókienniczym N. Ejtingon na sumę zaledwie około 100.000 dolarów. Zamówienia te obejmują lenie towary bawełniane i zawarte zostały na warunkach kompromisowych pomiędzy wysuniętymi przez przedstawicieli misji sow., a przemysłowcami łódzkimi. Kredyt udzielony bolszewikom na te towary waha się w granicy około 7 miesięcy. Niska stosunkowa suma, na jaką zawarto tranzakcję z bolszewikami nasuwa przemysłowcom łódzkim cały szereg zastrzeżeń i obaw.

Pertraktacje prowadzone od kilku dni

Zakupy manufaktury do Rumunji

Wielkie tranzakcje na towary bawełniane — Pertraktacje toczą się z firmami L. Geyer oraz Scheibler i Grohman

Przed paru dniami przybyli do Łodzi z Londynu przedstawiciele jednej z największych hurtowni włókienniczych w Galacu „Banco” panowie Dadijajew i Dobry celem zakupu większej ilości manufaktury bawełnianej dla Rumunji.

Jak się dowiadujemy, pertraktacje prowadzone z firmami Scheibler i Grohman oraz L. Geyer dobiegają końca. Przedstawiciele hurtowni rumuńskiej, która operuje angielskimi kapitałami reflektują na poważne partje towarów.

W firmie L. Geyer, gdzie pertraktacje

z przedstawicielami „Wnieisztorgu” posuwają się z wolna naprzód. Wiadomości, które otrzymaliśmy w ciągu dnia wczorajszego przemawiają za tem, iż firma Ejtingon, jak zwykle będzie głównym kontrahentem sowieków. Widocznie część pertraktacji już została ukończona, gdyż w dniu wczorajszym Ejtingonowie zakupili, co prawda na własną rękę, lecz z warunkiem dostawy do Rosji partje towarów w Tow. Akc. L. Geyer.

Zakupiono większą ilość cajtów, a mianowicie gatunki „Kolumbja” i „Covercoat” wartości około 75.000 dolarów.

Prócz zakupów uskuteczniionych w firmie L. Geyer, Ejtingonowie pertraktują z „Zawierciem” o kupno 30.000 sztuk bafki (gatunek G. G.) wartości około 150.000 dolarów. (z)

uważać można za doprowadzone do pomyslnego rezultatu, zakupy wyrażają się pokazną sumą 1 miliona dolarów. Zakupione będą towary zimowe i letnie, które dostarczone być mają w ciągu 6 miesięcy. W firmie Scheibler i Grohman pertraktacje znajdują się co prawda w bardziej surowym stanie, nie należy jednak wątpić, że i tam zakupy zostaną uskutecznione, zważywszy, że kupcy rumuńscy zgadzają się na ościowe regulowanie należności gotówką. (z)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 12-go listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —.—
Franki franc. —.—

CZFKI.

Belgia —.—
Holandia —.—
Londyn 29,57
N. York 5,98
Paryż 24,28
Szwajcaria 117,55
Wiedeń —.—
Włochy 24,25
Praga —.—
Pożyczka dolarowa —.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 pół proc. listy zastawne ziemskie 15,10

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 14,25

5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe —.—

Giełda akcyjna

Bank dyskontowy 4,95—5
Bank zachodni 1,25—1,90
Bank handlowy 2,60—2,65
Chodorów 4,65
Gosławice 1,25
Węgiel 1,21—1,17
Cegielski 0,20
Modrzejów 2,10—1,95—2
Ostrowieckie 4—3,80
Rudzki 0,60
Zieleniewski 8,75
Borkowski 0,58
Spirytus 1,75—1,80, 4 cm. 1,10
Częstocice 0,90
Firley 0,28—0,26
Nobel 1,05
Lilpop 0,47—0,45
Norblin 0,67
Parowozy 0,25
Starachowice 0,90—0,87—0,90
Żyrardów 5,50—5,60

Notowania złotego.

W dniu 12-ym listopada 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn 29,00
Zurych —.—
Berlin 62,48—65,12
Wypłaty na:
Katowice 62,04—62,36
Poznań 62,29—65,01
Warszawę 62,59—62,91
Gdańsk 78,90—79,10
Praga 554,00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 12-go listopada (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w dniach gdańskich:
100 marek Rzeszy 125,045—124,255
100 złotych polskich 78,90—79,10
Czek na Londyn 25,21.—
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 77,90—78,10
Berlin 125,795—124,105

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 12-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy-jork 4,84 75
Holandia 12,04
Francja 121,40

Belgia 106,85
Włochy 121,25
Niemcy 20,56
Szwajcaria 25,15
Portugalia 2,55
Dania 19,65
Szwecja 14,15
Norwegia 24,05
Helsingfors 192,45
Praga 165,50

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 12-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.
Londyn 121,55
N. jork 25,09
Belgia 115,85
Hiszpania 357.—
Szwajcaria 484,00
Holandia 1011,50
Norwegia 505,50
Szwecja 675,50
Rumunia 11,85
Włochy 99,75
Wiedeń 550.—

WŁOSY RATUJĄ! Wypadanie włosów wstrzymuje momentalnie „ESPRI-INDJANA”
Po krótkim czasie włosy przyrastają.
Sprzedaż w Składzie Aptecznym **J. Chanachowicza**, Pomorska 25. **Cena zł. 3.—** 8504-5

GRAND-KINO

Dziś wspaniała premiera!
Początek o godz. 5 po poł., ośm. 10 wiecz. w soboty i niedziele o godz. 5 po południu
Orkiestra symf. pod dyr. H. Taubego.

Zwodnicze ŚWIATEŁKA KABARETU

(z życia Broadwayu). **Dramat erotyczny w 7 wielkich aktach.**
W rolach głównych: Najpiękniejsza gwiazda Ameryki uroczą **Doris Kenyon** oraz wszechświatowej sławy aktor **L. Sherman**
Kabarety i dancingi amerykańskie. — Bogata wystawa. — Porywająca gra. — **KATASTROFA KOLEJOWA**, mroząca krew w żyłach widza

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi **dn. 19 listopada r. b.** na pokrycie zaległych należności skarbowych odbędą się publiczne sprzedaże z licytacji uprzednio zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

- 1) Ajzensmidt Sz., Nowomiejska 12: meble i lampa.
- 2) Albek Izrael, Nowomiejska 10: 100 sztuk skór chromowych czarnych.
- 3) Sp.-ców Buhlego, Aleksandrowska 28 i 41: 2 kasy ogniotrwałe, pianino, meble.
- 4) Cymerman M. S., Cegielniana 50: 19 sztuk manufaktury, kasa ogniotrwała, meble.
- 5) Fantulis Helena, Ogrodowa 2: 300 par pantofli.
- 6) Gajzler Ch. i Wolman, Nowomiejska 22: 50 garniturów męskich.
- 7) Goldberg Mendel, Nowomiejska 18: 150 tuzinów kajetów.
- 8) Goldman Majlech, Lutomska 5.
- 9) Gruszczynski Wacław, Młynarska 30: 400 desek różnych i 200 dwucalowych.
- 10) Guterma Berek, Konstanyńska 12: meble i maszyna do szycia.
- 11) Helfgot F. Sz., Piotrkowska 22: meble i 4 sztuki manufaktury.
- 12) Chimowicz Sz., Nowomiejska 32: 35 par damskich.
- 13) Hofman Abram Symcha, Marysińska 6: 8 worków mąki.
- 14) B-cia Kaszub, Al. Kościuszki 39, Drewnowska 70: 400 sztuk manufaktury, meble, pianino.
- 15) Kępiński S. W., Stary Rynek 15: mąka pszenna, groch, sól, obuwie, waga.
- 16) Korn Dawid, Nowomiejska 5: taśma gumowa, 52 sweatry.
- 17) Kowalski K. M. i S-wie, Pomorska 96: 3000 kubików desek.
- 18) Krygier Zelman, Rybna 17: meble.
- 19) Lenkowski Izrael, Stary Rynek 3: 50 garniturów dzieciennych.
- 20) Lewkowicz Abram, Stary Rynek 4: Ogrodowa 20: meble maszyna i firanki.
- 21) Litrowski S., Pomorska 60: 2000 tuzinów pończoch.
- 22) Majerczyk J. i Adler Juda, Północna 18 i Lutomska 5: meble, lampa i żyrandol.
- 23) Moroko Cypra, Brzezińska 28: meble i waga z ciężarkami.
- 24) Neumark Szlama i Chil, Gdańska 11 i Północna 2: meble, fortepian, 10 sztuk manufaktury.
- 25) Orfinger Herman, Północna 10 i Zawadzka 1: śliwki, orzechy, meble, zegar, dywan.
- 26) Pludwiński Tobjasz, Wschodnia 5: meble i zegar.
- 27) Rabinowicz Abr. Ch., Południowa 42: orzechy, kasza owsiana, meble.
- 28) Rozenberg Lejbuś, Bałucki Rynek 1: mąka, zegar i szafa.
- 29) Rozenblat Tobjasz, Cegielniana 51: 50 tuzinów ręczników.

- 30) Rozensohn Szmul, Aleksandryjska 13: meble.
- 31) Szpilman Dawid, Nowomiejska 17: 35 garniturów dzieciennych.
- 32) Sztajnfeld El, Konstanyńska 31: meble.
- 33) Wajsberg Natan, Zgierska 40: meble.
- 34) Wigdorczyk Mendel, Zgierska 16: meble i lampa.
- 35) Wolfsztadt Abram, Dolna 30: meble.
- 36) Wygodzki Dawid, Drewnowska 5: meble, 100 kg. mydła.
- 37) Zygmunt Henoch, Drewnowska 12 i Lutomska 34: meble, lampa, mąka.
- 38) Zylbersztajn Chana, Nowomiejska 19: 6 sztuk manufaktury.
- 39) Żurkowski Cael, Podrzeczna 6: meble i 100 par spodni.

Zajęte ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Łódź, dnia 11 listopada 1925 r.

8638—1 NACZELNIK URZĘDU:
(—) **A. Jasiński.**

Magazyn dzieciennego obuwia

„BOBO” przyjmuje lalki do reperacji po cenach przystępnych
Nawrot Nr. 7, w podwórzu 641-2

Dr. H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1. Godz. przyjęć: codziennie od 5—7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11—1 8544—1

Dr. med. F. Skusiewicz
ul. Andrzejka 11
choroby skórne i weneryczne.
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz.

Czego wszyscy jeszcze nie wiedzą

Z powodu stagnacji sprzedajemy, dopóki zapas starczy, niżej ceny kosztu.

- Palta damskie** z weluru 55.— **45.—**
ubierane futrem 68.—
Zamszowe palta na podsz. i wat. 110.— 90.— **70.—**
z futrz. kołn i mank. 125.—
Suknie damskie z szewiotu 11,50 9,90 **7,50**
z wełn. mater. 45.— 55.— **25.—**
Chustki zimowe wełniane 24.—
lżejsze 11,50

Szmehel i Rozner, Sp. Akc.
Piotrkowska 100 i 160. 8620—1

OSTRZEŻENIE.
Ostrzegam przed nabyciem mat. drzewnych od **Alfreda Denisa**, zabranych przez niego przemocą i nieprawnie z placu, Wólczańska 114, w d. 12 b. m. a należących do firmy „Merkantol”. Materiał przewieziony został przez Denisa na skład firmy Ad. Wagner (Szosa Rokicińska). Skutki prawne zastrzega się Antoni Tomczak, spółnik firmy „Merkantol”. 8640—1

„PROMIEN”
BIURO POŚREDNICTWA KUPNA I SPRZEDAŻY w Krakowie, Rynek gł. 39, III piętro.
Ma do wydzierżawienia większą sumę gotówki na hipotekę, warunki dogodne. — Sprzedaje: domy, fabryki, majątki, wille, parcelę i wydzierżawia je. — 8497—1

PANNA

z wyższym wykształceniem, ze znajomością księgowości i pisania na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub „I. B.” do admin. „Głosu Polsk.”. 128-8

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRĘ, ZGRUBIAŁA, BRODAWKI,
„KŁAWIOL”
WYROBU LAB. CHEM. FARM. A.K.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE 8200—4

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE
MATURYSTKA
przyjmuje korepetycje. Oferty do adm. „Głosu Polsk.” pod „Maturzystka”. 8607—2-n

SPRZEDAŻ i UPNO
HURTOWA
sprzedają maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perla i Pomorski, Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. 8571-15-k

SPRZEDAM ZARAZ
maszynę pięknie szyjącą, kryta, gabriętowa. Główna 49, cukiernia. 8619—1-k

LOKALE, MIESZKANIA
ODSTĄPIĘ POKÓJ
ameblowany (panie pierwszeństwo). Główna 33, m. 54. 8637—2-m

TANIO POKÓJ
do odstąpienia dla pana, chrz., przy ul. Napiórkowskiego. Oferty do „Głosu Polskiego” sub „S. G.”. 8609—3-m

DONIESIENIA ROZMAITE
AKUSZERKA
Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. 8453—10-d

JEŻELI WŁADASZ
językiem rosyjskim, napisz imię, miesiąc urodzenia, załącz jeden złoty (znaczkę pocztową). Wyślemy odpowiednią broszurę, określenie charakteru, zdolności, wady, zalety, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, również streszczony samouczek hypnotyzmu, chlromancji, fizjognomiki, astrologii. Warszawa, redakcja „Switu”, Piękna nr. 25. 8604—2-d

PANNA
(izr.) inteligentna, sympatyczna i z posagiem poznałaby tą drogą sympatycznego pana, 30—40 l., dobrze usytuowanego. Cel matrymonialny. Listy nieanymowane do admin. „Głosu” sub „Egzystencja”. 8639—1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY
HERENBACH BENJAMIN
zgubił książeczkę wojskowa, kartę mobilizacyjną, oraz tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 8600—3-z

GIEŁDA PRACY
BUCHALTER-BILANSISTA,
pierwszorzędna siła, ma wolne godziny, otwarcie, zamknięcie ksiąg, bilanse, stałe prowadzenie księgowości systemem włoskim i amerykańskim, lekcje buchalterji. Łaskawe oferty do administracji „Głosu Pol.” sub „K. S.”. 8605—2

DYPLOMOWANA
nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny przystępne. Zastąpić od 4-ej do 7-ej. Napiórkowskiego 40, m. 7. 8159—10

OSOBA INTELIGENTNA
w średnim wieku, kochająca dzieci, poszukuje zajęcia przy małym dziecku, z szyciem, zna się także na gospodarstwie. Oferty do „Głosu” sub „Spokoina”. 8616—1

MŁODA
bardzo inteligentna, pełna wdzięku i kobiecości studentka poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty dla „Mimozy” do administracji „Głosu Pol.”. 8617—1

BIURO PRÓB I PODAŃ.
(wł. abs. praw.). Piotrkowska 183, I d. 8511—3